Rok XVII. Nr. 190. — Sosnowiec, sobota 21 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Wojewoda tarnopolski w stolicy.

Warszawa, 20.8 (A.W.) — Dzisiaj przybył do Wrszawy w sprawach służbowych wicewojewoda tarnopolski Siedlecki w zastępstwie przebywającego na urlopie wojewody Zawistowskiego. Siedlecki odbył dłuższą konferencje z ministrem Młodzianowskim.

Ks. Zyliński będzie wymieniony.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Jak komunikują z Moskwy, ks. Żyliński, skazany niedawno w Kijowie na karę śmierci, nie będzie stracony, lecz w drodze wymiany odtransportowany zostanie do granicy polskiej.

Szczegóły wymiany mają być przedmiotem specjalnych rokowań.

Audjencje i konferencje.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Dzisiaj z rana Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji generała Góreckiego i szefa kontroli wojskowej pułkownika Maciszewskiego, którzy informowali go o sprawach administracyjnych armji.

W Ministerjum spraw wojskowych odbyła się konferencja pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przemysłu wojennego i organizacji lotnictwa.

Wezwanie do przyjazdu.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Wszyscy generalowie i wyżsi oficerowie, którzy otrzymali przydział do generalnego inspektoratu armji otrzymali wezwanie do przybycia do Warszawy do dnia 23 b. m.

Konsorcjum banków państwowych.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) W kołach rządowych istnieje projekt stworzenia konsorcjum banków państwowych. W skład konsorcjum wchodziłyby: P. K. O. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny.

Zadaniem konsorcjum byłaby opieka nad papierami wartościowemi, komunalnemi i listami zastawnemi, oraz zajmowałoby się lokowaniem papierów publicznych.

Kredyty dla rzemieślników.

Warszawa, 20.8 (A. W.) — Dowiadujemy się, iż przyznane niedawno **na cele rzemieślnicze kredyty w sumie 2 miljonów złotych udzielane będą przez P. K. O.** Na terenie zaboru rosyjskiego rzemieślnicze instytucje kredytowe, bezpośrednio a nie przy pomocy opinji centralnego towarzystwa rzemieślniczego jak to podała ostatnio „Gazeta Rzemieślnicza". To samo dotyczy się województw małopolskich.

Otwarcie wystawy przemysłowo-sportowej

Warszawa, 20.8 (A.W. — Jutro w południe minister przemysłu i handlu Kwiatkowski otworzy wystawę przemysłowo-sportową. Marszałek Piłsudski przyrzekł swoją obecność na otwarciu wystawy.

565 500 ton w ciągu 10 dni.

Warszawa, 20.8 (PAT) W pierwszej dekadzie sierpnia wywieziono ogółem drogą morską i lądową podług dotychczasowych obliczeń 565.500 ton węgla, z czego przez porty polskie około 130.00.

Propozycja nawiązania rokowań z Litwą.

Pośredniczyć w rokowaniach pomiędzy Polską a Litwą mieliby obywatele Kłajpedy.

Wilno, 20.8 (Tel. wł.) Kowieński organ Chrześcijańskiej demokracji „Ritas" podaje, że według otrzymanych pewnych informacyj Rząd polski zaproponował Litwie nawiązanie rokowań nietylko w sprawach gospodarczych, ale i politycznych.

Pośredniczyć w tej sprawie podjęli się obywatele miasta Kłajpedy, którzy bawili w tej sprawie w Kownie.

Zapotrzebowanie akcyj polskich w Wiedniu.

Wiedeń, 20.8 (PAT) Najnowsza mowa programowa premjera Bartla, oraz fakt, że Rząd polski w ostatnich czasach poczynił cały szereg zabiegów, które spowodowały zwyżkę waluty polskiej sprawiły, że obecnie na rynku wiedeńskim daje się zauważyć silne zapotrzebowanie akcyj polskich.

Współpraca dwuch resortów ministerjalnych.

Wojsko będzie współpracowało z ministerjum spraw wewnętrznych.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Na czwartkowej konferencji ministra Piłsudskiego z ministrem Młodzianowskim ustalono ścisłą współpracę między obu resortami nietylko na wypadek wojny, ale i na czas pokoju w sprawach żywnościowych, strajku i t. d.

Widomym znakiem współpracy będzie obsadzenie wydziału spraw wojskowych w Ministerjum spraw wewnętrznych oficerem sztabu generalnego, który nie pójdzie przez to do służby cywilnej, a pozostanie oficerem w służbie czynnej. Na stanowisko to przewidziany jest pułkownik Paciorkowski.

Ankieta finansowa u ministra skarbu

Warszawa, 20.8 (PAT) W dniu 20 b.m. u ministra skarbu Klarnera **odbyła się ankieta finansowa w sprawie szeregu opracowanych przez Ministerjum skarbu projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają być wydane na zasadzie pełnomocnictw.** Na radzie tej pod przewodnictwem ministra Klarnera wzięli udział ministrowie: rolnictwa i dóbr państwowych, oraz przemysłu i handlu jak również przedstawiciele Banku Polskiego Banków państwowych i sfer gospodarczych. Między innemi obecny był p. Steczkowski z Banku Gospodarstwa Krajowego, Karpiński i Młynarski z Banku Polskiego, Staniszewski z Banku Rolnego, senator Szarski i Michelski, Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz prezes związku banków Kaden, Adamski, prof. Krzyżanowski i inni.

Na naradzie były dyskutowane zasady projektów następujących rozporządzeń: **o uregulowaniu obiegu biletów państwowych, o funduszach bankowych, przywileju kas oszczędności w sprawie lokowania gotowizny przez osoby prawa publicznego i osoby nie własnowolne, o konwersji pożyczek z r. 1918 i 1920, oraz o wkładach w P.K.O. o przerachowaniu zobowiązań i pożyczek państwowych, o uporządkowaniu emisji 5 proc. pożyczki konwersyjnej, o udzieleniu gwarancji skarbu za obligacje komunalne banku Gospodarstwa Krajowego, w sprawie udzielenia gwarancji skarbu za obligacje towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego i w sprawie wydania przepisów o rozbudowie miast.**

Zerwanie rokowań.

Strajk może potrwać jeszcze do Bożego Narodzenia.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) Donoszą z Londynu, że sytuacja w przemyśle węglowym pogorszyła się znacznie z racji ponownego zerwania rokowań.

Baldwin wyjeżdża na 3 tygodniowy urlop, a jest on jedyną osobą, któraby mogłaby swym wpływem doprowadzić do porozumienia, to też wyjazd jego spowodował ogólny pesymizm co do przewidywanego rychłego zakończenia strajku.

Sfery gospodarcze przewidują, że strajk potrwa do Bożego Narodzenia.

Górnicy angielscy na własną rękę przystępują do pracy.

Londyn, 20.8 (AW) W W mieście Mansfield Nottinghamshir odbyła się między dyrektorami tow. kopalnianych i około 100 delegatami górników konferencja, w wyniku której przyjęto za podstawę umowy o przystąpieniu do pracy przedstrajkową wysokość zarobków oraz 7 i pół godzinny dzień pracy. Biorące udział w konferencji kopalnie zatrudniają około 13 tys. robotników. Donoszą również z innych okręgów, iż mniejsze grupy górników pertraktują samodzielnie z właścicielami kopalń, pomijając pośrednictwo związków zawodowych.

Emigranci ukraińscy z Małopolski Wschodn.

Lwów, 20.8 (PAT) — „Gazeta Poranna" donosi z Kijowa, że na Ukrainę przybyła znowu większa grupa politycznych **emigrantów ukraińskich z Małopolski Wschodniej, przebywających dotychczas w Czechosłowacji.** Należą oni przeważnie do inteligencji. Część tych emigrantów osiedliła się w Kijowie.

Akcja oszczędnościowa we Francji.

Paryż, 20.8 (PAT) Dekret wydany przez Radę ministrów nakazuje dokonywanie rejestracji obszarów zasianych zbożem, ścisłejszego obliczania urodzajów, oraz kontroli obrotu zbożem i zapasów ziarna posiadanych w młynach. Rada ministrów przygotowała ogólny plan oszczędności i uproszczeń administracyjnych i postanowiła **utworzyć generalną kontrolę nad akcją żywnościową i zapasami przedmiotów codziennego spożycia.**

Przedstawiciele kontroli mają zajmować się również ulepszeniem sposobu zaopatrywania i funkcjonowania handlów, targów i rynków. Pozatem rząd wydał zarządzenie w sprawie rozprzestrzenienia użytku czerstwego chleba. Obiady w restauracjach postanowiono ograniczyć do dwuch dań.

Ninczicz przyjedzie do Warszawy

Wiedeń, 20.8 (PAT) — „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że po wrześniowej sesji Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Ninczicz złoży w Warszawie wizytę.

Sprawdzenie tożsamości Olszańskiego.

Gdańsk, 20.8 (Pat.) — **Wedle doniesienia prasy tutejszej policja gdańska zwróciła się do policji w Berlinie celem stwierdzenia tożsamości aresztowanego przed kilku dniami studenta ukraińskiego, podającego się za Teofila Olszańskiego, sprawcy zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego. Dziennik stwierdza przytem, że wszystkie dane przemawiają za tem, iż aresztowany student jest istotnie poszukiwanym przez władze polskie Olszańskim.**

Anglja przeciw oddaniu Tangeru Hiszpanji.

Londyn, 20.8 (Pat) — Koła miarodajne nie przywiązują wielkiej wagi do niepokojów, które wybuchły obecnie w Tangerze. Odnośnie do projektu Primo de Rivery, aby strefę Tangeru przyłączyć do strefy hiszpańskiej, Anglja domaga się, aby projekt został poddany pod dyskusję konferencji międzynarodowej.

Popierać będą ruch osiedleńczy w Prusach Wschodnich.

Królewiec, 20.8 (PAT) — Minister finansów Rzeszy niemieckiej Reinhold wygłosił na zebraniu partji demokratycznej mowę, w której oświadczył, że nietylko z gospodarczych, ale i z partyjnych względów popierać będzie z całą energią ruch osiedleńczy w Prusach Wschodnich.

PRZEGLĄD PRASY

Kult niekompetencji.

Przywódcy przewrotu majowego na każdym kroku czynią zmiany „sanacyjne", które streszczają się w obsadzaniu stanowisk przez swoich partyjników, choćby niedouczonych i niedowarzonych. Ale to wszystko, co się dotychczas robi w różnych dziedzinach i co tak razi, niepodoba się jeszcze „Głosowi Prawdy", który radby całą administrację państwa przefasonować na sposób, który musi obudzić poważne zastrzeżenia co do poczytalności umysłowej autora.

W chwili obecnej — pisze red. Stpiczyński — zadaniem najpilniejszem w tej dziedzinie jest oczyszczenie administracji politycznej z elementów przegniłych moralnie, niedołężnych i politycznie nam wrogich. Pan minister spraw wewnętrznych ma głos. Większość wojewodów niecierpliwie oczekuje dekretów dymisyjnych. Za niemi czeka wielu starostów i urzędników administracyjnych. Na ich miejsce muszą przyjść ludzie politycznie pewni i społecznie wyrobieni, którzy znaidą w swej psychice odczucie potrzeb społeczeństwa.

Nie uważamy za słuszne przemilczeć, iż do pracy tej użyty być winien przedewszystkiem element legjonowy. Wypływa to nie tylko z logiki jego zasług dla państwa, ale z potrzeby podniesienia w administracji politycznej procentu ideowości. Do tego zadania nadają się przedewszystkiem legioniści. Dosyć poniewierki i nikczemnego niszczenia tego zahartowanego w najcięższej służbie dla Polski materjału ludzkiego. Nadszedł czas, kiedy ta podwójna krzywda musi być wyrównana. Tego się domagamy i domagać będziemy od p. ministra Młodzianowskiego.

A więc nie tędzy prawnicy i zdolni administratorzy powinni być wojewodami, starostami i urzędnikami administracyjnymi, tylko legjoniści z pod znaku marsz. Piłsudskiego. Co tam przygotowanie prawne, co tam doświadczenie administracyjne, byle był „nasz", a jak jest nasz to choćby poszedł w ministry, jakoś tam będzie.

Gdyby Polska była organizowana według takich zasad, „sanacje moralna" zrobiłaby z niej jakąś potworną formację na wzór państewek murzyńskich w głębi Afryki. Do takich monstrualności dochodzi ideologia sanatorów, którzy całą Polskę radzi by zmieścić w swej kieszonce partyjnej lub zrobić z niej koryto dla swych zwolenników.

I takie poglądy mają czelność wychylać się na światło dzienne!

Handel czy polityka?

W polsko-niemieckich rokowaniach handlowych nastąpiła przerwa, o tyle narazie korzystna dla Polski, że Niemcy przekonali się o korzyściach osiąganych przez Polskę z t. zw. wojny celnej. Nawet ci w Niemczech, którzy od czerwca 1925 z miesiąca na miesiąc zapowiadali katastrofę gospodarczą w Polsce, dziś przyznają, że Niemcy wojny celnej z Polską nie wygrały. Są i inne fakty, które wpływają na zmianę stosunku Niemiec do Polski.

Wojna i zastój powojenny — czytamy w „Warszawiance" — sprawiły ogromne wyłomy w rynkach zbytu niemieckiego, a wobec tych luk, kraj trzydziestomiljonowy, słabo uprzemysłowiony, pod samym bokiem Niemiec, w najdogodniejszem dla nich położeniu geograficzno-handlowem, jakim jest Polska, dla gospodarki niemieckiej nabiera tem większego znaczenia. Obfitość pieniądza w Niemczech, posunięcia polityczne Berlina w rodzaju oferty odkupu od Belgji obszarów Eupen i Malmedy, propozycje finansowe, czynione Francji, a jak słychać od czasu do czasu, zamierzana też wobec Polski, nie przysłonią faktu, że gospodarka niemiecka walczy ze znacznemi trudnościami i że przeciąganie sporu z Polską w ostatecznym wyniku spowoduje tylko stałą utratę dla Niemiec tej części rynku naszego, która tymczasem przyzwyczai się do innych dostawców.

Obecna trudność w rokowaniach polsko-niemieckich, poza ich narzuconą przez Niemcy stroną polityczną, jest trudność takiego wypośrodkowania traktatowych stawek celnych, by zgodne były z interesem niemieckiego spożywcy i polskiego wytwórcy.

Starając się dla swego przemysłu o taryfę jaknajkorzystniejszą — czytamy dalej — wierząc zbyt dufnie w rzekomo wyłączną zależność Polski od niemieckiej wytwórczości przemysłowej, Berlin nie ujawnia należytego zrozumienia podstaw, na których musi się opierać cały rachunek gospodarczy Polski w sprawie traktatu. Rok zatargu gospodarczego wykazał bodaj rzeczywiste rozmiary owej rzekomej zależności, która bynajmniej nie jest tak nienaruszalna, jak się to w Berlinie z początku zdawało. Rok ten równocześnie wykazał dobitnie, że przy każdem ustępstwie w dziedzinie ceł przemysłowych Polska musi zważać nietylko na utrzymanie i rozwój swoich własnych przemysłów, ale przedewszystkiem na to, by jej rolnictwo i jej hodowla bydła za tamte ustępstwa otrzymywały pełnej wartości ekwiwalenty w ustępstwach niemieckich.

O dalszym przebiegu rokowań po ich ponownem podjęciu po wakacjach delegatów niemieckich rozstrzygnie zatem wyłącznie rachunek gospodarczy obu stron. W rachunku tym teren gospodarczy został jaknajwyraźniej odgraniczony od politycznego i żadne próby niemieckie, zmierzające do wprowadzenia materyj politycznych do traktatu handlowego, szczelności tego odgrodzenia nie naruszą. A w rachunku czysto gospodarczym plusy korzyści i minusy ustępstw muszą dla obu stron dojść do najzupełniejszej równowagi. Próby zaborczości, tak politycznej, jak też i gospodarczej, nie mogą pomieścić się w ramach traktatu. Żaden Sejm polski nie przyjmie układu, nieodpowiadającego tym zasadniczym postulatom. Ale też żaden inny układ nie może stać się podstawą dla podjęcia na nowo normalnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami!

Zbyt może optymistycznie zapatruje się „Warszawianka" na przyszłość polsko-niemieckich rokowań, wierząc, że Niemcy zrezygnowali z wysuwania w tych rokowaniach postulatów politycznych. Jest to stanowisko polskiej delegacji przestrzegane od początku rokowań. A jednak nawet obecna przerwa w rokowaniach, dokonana z inicjatywy niemieckiej, jest właściwie czysto politycznem posunięciem w związku z wrześniową sesją Ligi Narodów.

Oszczerstwa prasy niemieckiej.

Posłowie niemieccy w celach agitacyjnych robili spis ludności w Wejherowie

Gdańsk, 20.8 (PAT) — Prasa niemiecka w Gdańsku przyniosła przed kilku dniami w sensacyjnej formie wiadomość o aresztowaniach dokonanych wśród Niemców w Wejherowie, starając się z tego faktu skonstruować akcję skierowaną jakoby przez władze polskie przeciwko ludności niemieckiej w Polsce. Prasa niemiecka doniosła mianowicie, że policja polska aresztowała w Wejherowie 5 Niemców, którzy dokonywali spisu ludności i niemieckiej w powiecie Wejherowskim i Puckim.

„Baltische Presse" na podstawie wiadomości zasięgniętych u źródeł miarodajnych stwierdza, że wiadomości podane **przez prasę niemiecką są fałszywe i tendencyjne.** Istotnie **kilku mężów zaufania frakcji niemieckiej w Sejmie polskim przeprowadzało w powiecie Puckim i Wejherowskim z zupełnem ominięciem władz polskich spis tamtejszych mieszkańców niemieckich.** Agitatorzy ci posługiwali się **w swej pracy metodami nieuczciwemi i zasłaniali się pozorami,** które musiały zachwiać zaufaniem ludności niemieckiej do państwa. Agitatorzy wciągali między inn. na listę szereg osób, które wyraźnie przeciwko temu protestowały, dalej cały szereg Polaków lub żydów, wreszcie, co zostało stwierdzone faktami, wielu obywateli Rzeszy niemieckiej.

Agitatorzy niemieccy oświadczyli przytem, że dokonują spisu ludności ze względu na zamierzoną likwidację niemieckich szkół i kościołów lub też stwierdzili, że chodzi tu o ogólny spis ludności. Władze polskie dowiedziawszy się o tych machinacjach aresztowały kilka osób, które po spisaniu protokułu wypuszczono na wolność. Dalszy ciąg sprawy znajduje się w ręku władz prokuratorskich.

Ścisła solidarność Francji, Hiszpanji i Włoch.

Prasa francuska o kwestji Tangeru.

Paryż, 20.8 (PAT) — Prasa poranna poświęca dużo miejsca zagadnieniu Tangeru i zamieszcza wiadomość, otrzymaną od przedstawiciela Francji w Tangerze, iż, wbrew przypuszczeniom prasy angielskiej nie doszło tam do zakłócenia porządku.

„Petit Parisien" zauważa, iż w uczuciach Hiszpanji zaszła znaczna, dość nieoczekiwana ewolucja. Należy oczekiwać teraz sprecyzowania żądań Hiszpanji. **Współpraca francusko-hiszpańska dała w Maroku zbyt zadawalające rezultaty, byśmy nie mieli zbadać żądań hiszpańskich z jak największą życzliwością.**

„Petit Journal" wyraża nadzieję, iż nie nie osłabi wyników akcji francusko-hiszpańskiej.

Według „Journala", argumenty Madrytu nie pozbawione są logiki, **a pretensje Hiszpanji nie godzą w żywotne interesy Francji. Powstanie kwestji Tangeru jest dziełem wyłącznie angielskiem. Niech więc Anglja decyduje. Ścisła solidarność Francji, Hiszpanji i Włoch jest niezbędna.**

„Matin" stwierdza, iż oświadczenia Primo de Rivery wywołały w Paryżu zdziwienie. Tenże dziennik zwraca uwagę na fakt, iż na kilka dni przed podpisaniem traktatu hiszpańsko-włoskiego Mussolini zażądał od Francji i Anglji dopuszczenia Włoch do administracji Tangeru. Ministrowie Briand i Chamberlain życzliwie przyjęli to żądanie w granicach istniejących traktatów. W końcu dziennik zaznacza, iż Francja trzyma się litery układów. Statut Tangeru może być zrewidowany tylko przez te państwa, które go opracowały.

Walka religijna w Meksyku w stadjum początkowem.

Możliwość wystąpienia armji przeciwko prezydentowi.

Londyn, 20.8 (AW) Na pokładzie hiszpańskiego okręgu Satrustiqui przybyłego do Kardiffu znajdują się liczni księża, którzy uciekli z Meksyku. Oświadczyli oni, że **walka religijna w Meksyku znajduje się dopiero w stadjum początkowem. Trzeba się z tem liczyć, że armja wystąpi przeciw prezydentowi Calles.** Dyplomatyczni przedstawiciele państw południowej Ameryki akredytowani w Meksyku zaofiarowali swoje pośrednictwo w walce między rządem a duchowieństwem, ale minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd meksykański nie dopuści obcych państw do pośrednictwa.

Redukcja poborów urzędniczych

podstawą równowagi finansowej Gdańska

Gdańsk, 20.8 (PAT) Podstawą porozumienia osiągniętego między stronnictwami koalicji w sprawie zmniejszenia budżetu gdańskiego i przywrócenia jego równowagi jest redukcja poborów urzędniczych. Pobory do 225 guldenów nie podlegały redukcji, zaś pobory wyższe zostały zmniejszone w stosunku do kategorji płac od 4 — 10 proc. W tym stopniu zmniejszone będą emerytury i renty dla wdów i sierot. Obniżenie poborów ma obowiązywać 4 lata. W związku z porozumieniem osiągniętem między stronnictwami odbyło się dziś posiedzenie senatu celem wypracowania odpowiedniego projektu ustawy, który w najbliższych dniach będzie przedstawiony sejmowi gdańskiemu.

Rokowania Łotwy z Sowietami

Ryga, 20.8 (PAT) — Wobec kategorycznej odmowy sowietów przyjęcia propozycji państw bałtyckich w sprawie utworzenia, przygotowawczej komisji dla opracowania paktu o nieagresji złożonej z przedstawicieli wszystkich państw bezpośredało w tem zagadnieniu zainteresowa**nych,** rząd łotewski zakomunikował pełnomocnikowi sowieckiemu w Rydze, że gotów jest również do nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem moskiewskim, jakkolwiek potrzymuje swój punkt widzenia, że komisja przygotowawcza byłaby bardziej powołana do omówienia wysuniętych zagadnień. Łotwa nie chce, aby kwestja procedury stała się przeszkodą na drodze do rozwiązania kwestji zasadniczej. Aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom rząd łotewski zastrzegł sobie tylko swobodę akcji w odniesieniu do wszystkiego, co dotyczy kontaktu z innemi państwami zainteresowanemi.

Spotkanie Poincare'go z Mellonem

Paryż, 20.8 (AW) Ministerjum finansów komunikuje, że dotychczas nie nastąpiło spotkanie się Poincarego z Mellonem. Nie wyklucza to jednakże, że podobne spotkanie będzie miało wkrótce miejsce. Na podstawie różnych komentarzy w prasie można wnioskować, że **Poincare nie życzy sobie występować z propozycjami wobec Mellona lecz raczej zważając na stanowisko zajmowane uważa, że Mellon powinien jemu przedłożyć swe propozycje,** gdyż Poincare jako b. prezydent republiki zajmuje w randze wyższe stanowisko.

Sytuacja strajkowa w Anglji

Londyn, 20.8 (Pat) — Narodowy komitet wykonawczy związku górników zebrał się dziś w celu rozpatrzenia sytuacji wytworzonej przez zerwanie wczorajszej konferencji. Sytuację uważa się za poważną. Jeden z członków komitetu wykonawczego wyraził opinję, że o ileby nie zaszła zmiana w stanowisku właścicieli kopalń, walka mogłaby się przeciągnąć jeszcze przez szereg tygodni.

Rewolucja w Leon Hindega.

Waszyngton, 20.8 (AW) Według oficjalnych wiadomości z Nicaraguy **wybuchła rewolucja w Leon Hindega i Porto Corinto.** Połączenia telegraficzne poprzerywane, ruch kolejowy wstrzymany. Według innych wiadomości powodem powstania jest to, że rząd amerykański wzbraniał się uznać prezydenta Hamorro.

9-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł.) — W dziesiątym dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — nr: 56121.

5.000 zł. — nr: 44199.

2.000 zł. — nr: 20432.

1.000 zł. — nry: 103, 23957, 47246, 53499, 62218.

600 zł. — nry: 2860, 10193, 15280, 23400, 23526, 27016, 32467, 35237, 35600, 38526, 44967, 47694, 53289, 55517, 56025, 57724, 58667, 63686, 63784.

500 zł. — nry: 1812, 3162, 3167, 5902, 9097, 26043, 27955, 30007, 30264, 40897, 42049, 46731, 47081, 48062, 48858, 50277, 60483.

Negatywna siła strajków.

Partje socjalistyczne w Polsce a szczególniej P. P. S., która jest najsilniejszą z pośród nich, jako najpoważniejszą swoją broń uważają strajk. Strajk ma stanowić o ich żywotności partyjnej, strajkiem starają się reparować swoją poderwaną pozycję w masach robotniczych. Strajk —to ich metoda i niejako program. Nawet wówczas, gdy zasiadali w rządzie jedności narodowej, organizacji i popierali strajki szerząc zamęt i wpędzając w nędzę robotników.

W bilansie ogólnej ilości strajków urządzanych przez socjalistów jeżeli niewiększą część, to napewno połowę stanowią strajki o podłożu politycznem. O celowości wogóle strajków, najlepsze zdanie wyrobili sobie sami robotnicy, którzy na własnej skórze odczuwali niejednokrotnie ich dobrodziejstwo spadając w coraz większą biedę.

Ostatnio socjaliści strajk polityczny na większą skalę próbowali zastosować w czasie przewrotu majowego, celem poparcia ruchu, który mniemali, że zwiastuje nadchodzącą rewolucję. Niewątpliwie wyprowdzając na ulicę bandy cywilów uzbrojonych, tamując ruch pociągów częściowo przyczynili się do osiągnięcia zwycięstwa. To też, gdy walki ucichły domagali się od głównej komendy przewrotu dopuszczenia ich do udziału w budowie „nowej Polski“ i pójścia za ich wskazaniami. Odsunięci, cofnęli się, stanęli na uboczu, warcząc, szczerząc kły i pomrukując pod adresem nowego rządu, piejąc jednocześnie hymny pochwalne na cześć marszałka Piłsudskiego.

Nie mogli odrazu uderzyć w rząd, który powstał przy pomocy również i ich. Tylko rozpoczęli krętą drogą odwrotu. Sławili marszałka Piłsudskiego, a atakowali innych członków rządu. Tymczasem rządowi przyszła w pomoc nadspodziewana poprawa konjunktury gospodarczej, życie wzięło silny impet odrzucając daleko wszelkie doktryny socjalistyczne i coraz bardziej odsuwając w cień partyjników i demagogów socjalistycznych, nieumiejących poza wiecowaniem prowadzić pracy twórczej, pozytywnej.

Jednak, jako, że treścią ich programu jest bezustanna walka, ciągłe wichrzenie, że drogi ich coraz więcej rozchodzą się z drogami poszczególnych członków obecnego gabinetu, poczynają szukać dziury w całem i szykować się do rozegrania batalji z rządem, a szczególniej pewnymi ministrami, którzy idą po linji trzeźwej polityki gospodarczej.

Oto w Zagłębiu od tygodnia leaderzy socjalistyczni ożywili swą działalność. Wśród robotników przebąkują o konieczności strajku. Dawno go nie było! Trzeba dać żer wypoczętym agitatorom. Mnie mają zapewne, że robotnik zarabiający więcej od kilku miesięcy już jest dostatecznie najedzony i może przystąpić do lokautu fabryk i kopalń.

Jeżeliby istotnie menerzy czerwoni mieli zamiar wywołać strajk to jakkolwiek motywowali by go kwestjami gospodarczemi, tłem zasadniczem jego, byłyby kwestje polityczne, chęć popróbowania się z rządem: kto jest silniejszy. Już w pierwszych dniach po przewrocie, dawali do zrozumienia, że rząd musi się liczyć z nimi, że bez nich ani kroku nie zrobi. Lecz nie jest to stanowisko pozytywne, a w całem tego słowa znaczeniu negatywne. Ujmują bowiem tę sprawę w ten sposób, że skoro minister Kwiatkowski powiedział w swoim wywiadzie z przedstawicielami jednego z dzienników, że uważa „wszelkie lokauty i strajki za objaw ogromnie szkodliwy, któremu wszystkie siły społeczne powinny się jaknajusilniej przeciwstawić“ — a zatem, musi się liczyć z socjalistami, którzy mogliby strajk wywołać, o czem przebąkuje „Robotnik“. Tak, liczyć się trzeba z socjalistami, ale tak, jak się liczy każdy normalny człowiek ze szkodnikiem, jak się liczy z szaleńcem, którego zresztą do współpracy nie zaprosi.

Socjaliści podobni są do owego anegdotycznego osobnika, który przyszedł do przedsiębiorcy z propozycją, aby przyjął go na wspólnika.

— Ależ pan nic nie wnosi do mojego warsztatu, jaki z pana będzie wspólnik?— odpowiedział mu ów przedsiębiorca.

— Tak, ale mam siłę, która mogłaby zniszczyć pański warsztat, a zatem powinno panu zależeć na przyjęciu mnie, jako wspólnika, jeżeli chce pan żyć i pracować.

Toż samo rozumowanie jest u socjalistów. Oni niszczą, a nie budują i powiadają, że w tem jest ich siła. Taką siłę posiada każde zwierzę.

Robotnicy w znacznej części orjentują się w metodach walki socjalistów i można sądzić, że po tylu gorzkich doświadczeniach stańczykowska robota powodzenia mieć nie będzie. Rozsądek, zrozumienie coraz bardziej poczyna górować nad zaślepieniem, czego dowodem wzrastające szeregi „Pracy Polskiej“, walczącej o prawdziwy byt robotnika, a nie spychanie go na dno skrajnego głodu i bezrobocia.

I miejmy nadzieję, że nie potrzeba będzie wszystkich sił społecznych, aby zamiarom menerów przeciwstawić się, wystarczy bowiem zdrowy rozsądek robotników.

S. A.

Mussolini o wytycznych faszyzmu.

Międzynarodowy wpływ faszyzmu. — Rząd a społeczeństwo. — Współdziałanie a nędza. — Suwerenność państwa — Jednakowe obowiązki kapitału i pracy.

Pisma amerykańskie ogłaszają wywiad, jaki udało się rzymskiemu korespondentowi „Associated Press“ uzyskał od szefa rządu włoskiego w sprawie wytycznych faszyzmu. Odpowiedź Mussoliniego na zadane mu przez amerykańskiego dziennikarza pytania daje się streścić jak następuje:

Włochy były pierwszym krajem, któremu udało się zbudować prawdziwe państwo nowoczesne. Jak żaden kraj nie mógł uniknąć pośrednich skutków rewolucji fracuskiej, tak samo żadne państwo nie będzie mogło nie odczuć na sobie wpływu zbudzenia się Włoch. Liberalizm jako teorja i demokracja jako metoda rządzenia oparte były na mniej lub więcej przejściowym układzie warunków społecznych, psychologicznych i ekonomicznych.

Za fakt ważniejszy uważa Mussolini tę okoliczność, że zdobycze Włoch są pozytywne że rząd włoski staje codziennie wobec zagadnień, które rozwiązuje odrazu, nie odkładając ich na jutro. Znalazł on sposób zapewnienia sobie współdziałania wszelkich typów i wszystkich klas obywateli, zachowując przytem ich zaufanie, szacunek i posłuch, te trzy filary pomyślności i rozwoju państwa.

Najważniejsze reformy faszyzmu włoskiego polegają na nowym sposobie ujmowania funkcyj państwa, a przedewszystkiem na wcieleniu w ich ramy wszystkich sił produkcyjnych i całej wytwórczości kraju. „Wolność lub śmierć!“ — był to piękny frazes, ale „współdziałanie lub nędza“! — jest dzisiaj hasłem znacznie właściwszem.

Przy starym systemie mogła jednostka, odmawiając państwu swojej współpracy, pozbawić je wszelkiej siły, a państwo, głoszące zasady prawa do wolności indywidualnej, traciło tem samem nieodzowny autorytet rządzenia. Faszyzm twierdzi, że naród jest organicznie spojoną, żywą, trwającą z pokolenia na pokolenie, całością, obdarzoną zasobem sił fizycznych, moralnych i duchowych. Żadnemu pokoleniu, tak samo, jak żadnej grupie obywateli, a tem mniej pojedyńczemu obywatelowi, nie przysługuje prawo walczenia przeciw całemu narodowi.

Państwo jest stróżem, odpowiedzialnym przedstawicielem narodu, nie może więc być wydawane na łup rozpolitykowanych doktrynerów, zmieniających swoje poglądy z roku na rok, zależnie od nastroju nielicznych jednostek, korzystających chwilowo z pewnego autorytetu dzięki zmiennym wpływom powszechnego prawa wyborczego.

Faszyzm postawił na miejsce suwerenności osobnika suwerenność państwa, na miejsce jednostki — naród, a utrzymując zasadę władzy, roztacza opiekę i straż nad państwem i jednostkami, ażeby działały one zgodnie z interesami kraju. W okresie poprzedzającym panowanie faszyzmu, ogłoszono, że organizacja życia ekonomicznego danego narodu wykracza poza funkcje państwa. Włochy, jako państwo faszystowskie, czynnie sprostowały ten błąd, dając poraz pierwszy światu przykład wcielenia do zadań państwa całokształtu wytwórczości krajowej.

Kapitał i praca mają jednakowe obowiązki. Muszą współdziałać z sobą wzajem, a sjeregulowane są przez prawo i rozstrzygane sjeregulowane są przez prawo i rozstrzygane przez sądy, zaś wszelkie pogwałcenia tych praw, z czyjejkolwiek strony, surowo są karane. Organizacje pracy, podobnie jak wszelkie organizacje o charakterze publicznym, mogące mieć wpływ na interesy narodu, dopuszczalne są o tyle tylko, o ile dopasowują się pośrednio lub bezpośrednio do całej struktury państwa.

Oto wywody wodza faszyzmu włoskiego.

Na wyżynach bohaterstwa.

Poświęcenie lekarza w służbie bliźniego.

Istnieje bohaterstwo jednej chwili — fajerwerkowy błysk junactwa, żywiołowy wybuch energji, instynktowny akt poświęcenia. Istnieje bohaterstwo całego życia—znicz niegasnącej wytrwałości, kalwarja samotnej odwagi, poczucie samoofiary śmiertelnej.

Choroba w ciągu dwunastu lat zbyt już głęboko wżarła się w mój organizm, by myśleć o powstrzymaniu jej rozwoju. Zresztą tyle jeszcze pięknych badań jest do przeprowadzenia w tej dziedzinie!

Taką odpowiedź dał swoim przerażonym asystentom i uczniom doktór Maxime Menard, szef kliniki radjofonicznej w paryskim szpitalu imienia Cochina, gdy mu przed kilku laty amputować musiano ostatnie palce u rąk. Niebezpieczeństwo, grożące wszystkim lekarzom-roentgenologom w mniejszym lub większym stopniu. Cierpienia wzmagały się z roku na rok, aż w końcu śmierć ulitowała się nad tym nieszczęśnikiem, pozwalając mu zapomnieć nazawsze o nadludzkich bólach, znoszonych z nieprawdopodobnym wprost spokojem.

Przeczuwając kapitalną doniosłość roentgenowskiego odkrycia, uczynił młodziutki, 22 letni lekarz z badań nad tajemniczemi promieniami wyłącznie cel swojego życia. Pracując nie abstrakcyjnie w tegorocznych laboratorjach, lecz zmierzając konsekwentnie ku wykuciu z tej elementarnej siły skutecznej broni w walce z niezliczonemi cierpieniami ludzkiemi. Było to dawno, w 1893 roku. Wytrwałość zostaje wynagrodzona — metody lecznicze doktora Menarda dają coraz lepsze, często zdumiewające nawet wyniki.

Jednocześnie pojawiają się pierwsze ciernie męczeńskie. W 1910 roku ulega on amputacji pierwszego palca. A potem każdy niemal rok przynosi nowe, niezbędne zabiegi chirurgiczne, stratę dalszych palców. Wybucha wojna, w czasie której, nie bacząc na coraz groźniejsze postępy choroby, rozwija on niezmordowaną działalność na froncie: organizuje specjalne ambulatorja lotne, kierujące szpitalami polowymi, odwiedza najbardziej wysunięte placówki sanitarne, traktując pracę w klinice Cochina, jako przysługujący mu „urlopowy odpoczynek“. Dokonywa osobiście do 100 radjoskopji na dobę.

Wiedział dr. Menard z matematyczną niemal pewnością, że tę poświęcenia pełną służbę samarytańską okupić będzie musiał męką Golgoty ostatecznej. Zdradzieckie promienie nietylko rodzą cierpienia, lecz i zadają okropne bóle. A jednak nie przestawał ani na chwilę szafować swojem życiem z ofiarną szczodrobliwością. Świadomie oddawał codziennie po kawałku swoje ciało bliźnim. To też, gdy wrócił z wojny, wystąpiły pierwsze objawy radjotermitu, choroby śmiertelnej. Zaatakowana jest twarz, rozkładowi ulegają kolejno wargi, uszy, nos. Menard nie porzuca pracy, kierując w dalszym ciągu kliniką szpitalną.

Aż w końcu przychodzi najstraszniejsze: w 1915 roku wynika konieczność usunięcia lewego oka. Cały, nieskończenie długi rok spędzony w ciemnicy zdala od umiłowanych zajęć, bez możności nawet czytania. Wytrawny lekarz ma sposobność śledzenia na sobie samym nieubłagany rozwój paraliżu — czyni to z wstrząsającą zaiste sumiennością. Od czasu do czasu, gdy cierpienia wzmagają się już rzeczywiście ponad nawet jego miarę wytrzymałości, wyrywa się rzadki jęk bólu szybko zresztą tłumiony. Przyjacielowi, który go odwiedza, pisze na karteczce—mówić już nie jest wstanie—że pociesza się, rozmyślając wiele nad przyszłymi postępami wiedzy radjoterapetycznej.

Najgorsze są krążące około mnie czarne myśli, walczę jednak zwycięsko z niemi, nie dając im do siebie przystępu.

Całe jego biedne, umęczone ciało było już wkońcu jedną krwawą raną. I ten oto Łazarz dobrowolny posiadał w sobie tak nieprzebrane skarby ofiarnego samozaparcia, że każdą godzinę, wolną od cierpień poświęcał jeszcze chorym, na tydzień przed zgonem udzielił ostatniej porady lekarskiej.

W noc 7 sierpnia umarł spokojnie doktór Maxime Menard, samotny wędrowiec po wyżynach najszczytniejszego bohaterstwa.

A. P.

O sporcie polskim po mistrzostwach.

Wiceprezes Związku pol. Związków sportowych p. inż. W. Znajdowski, podzielił się z nami szeregiem następujących spostrzeżeń i uwag, jakie się nasuwają po odbytych świeżo mistrzostwach lekkoatletycznych.

Wiemy już, że sport w Polsce rozwija się z żywiołowym niemal rozmachem, mimo wielu piętrzących się przeszkód. Dzisiaj, podnosząc niewątpliwie wielki postęp w tej dziedzinie powinniśmy wiedzieć, że wypadło nam rozpoczynać prawie od zera, że stoimy sportowo nieskończenie wyżej, niż staliśmy jeszcze kilka lat temu, ale daleko nam do poziomu, na jakim znajdują się państwa zachodnio-europejskie. Nie mówiąc już o liczbie ćwiczących i rekordach, tam każdy większy klub sportowy, ma tysiące swoich wielbicieli, którzy towarzyszą mu podczas zawodów, wspierając go moralnie i materjalnie.

Stosunek naszego społeczeństwa do rodzimego sportu jest zgoła inny. Niedawno jeszcze ogół traktował tę sprawę niemal niedyczliwie, dziś traktuje ją przeważnie z obojętnością, nierozumiejąc, że wychowanie fizyczne to szkoła uczciwej organizacji, to kwestja tężyzny rasy, a co za tem idzie — wydajności pracy i skutecznej samoobrony przed niebezpieczeństwem zzewnątrz. Stojąc na uboczu, społeczeństwo usuwa się poza nawias wielkiego ruchu, który zataczając coraz szersze kręgi, wciągnie niezadługo w swą orbitę całą naszą młodzież. I tu przyjdą niepostrzeżenie te doniosłe przemiany jakie odbywają się w młodem pokoleniu, gdy trafia ono w wir życia boisk, gdy się styka bezpośrednio ze współzawodnictwem, z przestrzenią, powietrzem i słońcem.

Materjał na zawodników we wszystkich rozgałęzieniach sportu mamy jak najlepszy i posiadamy wszelkie dane ku temu, by w niedalekiej przyszłości zająć jedno z najpoważniejszych miejsc w świecie sportowym. Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne wykazały zarówno dodatnie, jak i ujemne strony naszego sportu. Brak boisk, środków pieniężnych i odpowiedniego kierownictwa sprawia, że ogniska sportowe poza Warszawą nie mogą jeszcze rywalizować z klubami stołecznemi, aczkolwiek prowincja musi posiadać tęższy materjał ludzki niż stolica. Zaradzić temu brakowi musi ustawa o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, która po dokonaniu niezbędnych zmian, wkrótce wniesiona zostanie do Sejmu. Trzeba nareszcie dać młodzieży boiska, instruktorów, przyrządy do ćwiczeń i dozór lekarski. Trzeba wreszcie pomyśleć o olbrzymich masach młodzieży wiejskiej, która sportu jeszcze niemal zupełnie nie uprawia. Na przyszłość należałoby też nadać mistrzostwom bardziej uroczystą niż dotąd postać, tak aby nabrały charakteru święta sportowego i przez to jaknajsilniej zainteresowały szerokie koła publicz- [illegible]

ECHA LETNIE.

Z najcieplejszych stron Polski.

Zapomnianym, zaniedbanym i niewyzyskanym zakątkiem Polski, który mógłby się nazwać polskim Meranem, są Zaleszczyki. Droga do tej miejscowości, położonej na najdalszym południowo - wschodnim krańcu Rzeczypospolitej, prowadzi od Tarnopola.

Miasto Zaleszczyki z trzech stron opasane szumiącym, wartkim, szmaragdowym Dniestrem, tworzy jakoby półwysep, osłonięty ze wszystkich stron od wiatrów. W roku zeszłym przybył do Zaleszczyk reprezentant Akademji umiejętności dla mierzenia ciepłoty. Dni były pochmurne, bezsłoneczne, ale ciepłe przez tydzień. Po upływie niecpełna miesiąca nadesłał ów pan do Zaleszczyk kartę z okolicy równika, donosząc, że skonstatował, iż słońce pod równikiem grzeje tak, jak w Zaleszczykach, z tą tylko różnicą, że tam ciepłota trwa od wschodu do zachodu — tu zaledwie od godz. 11 do 3.

Ściana Dniestrowa rozpala się. Stąd flora posiada charakter niemal podzwrotnikowy. Bawiący tu z wycieczką studenci politechniki lwowskiej wraz z profesorami zachwycali się niezwykłemi okazami roślin krajów południowo-europejskich.

Utrzymują, że rumuńska ściana, sięgająca 300 mtr. wysokości, miejscami posiadająca łomy piaskowe, mieniące się jakimś złoto-błękitem, zawiera w sobie rad. Oto tajemnica „cudowności" Zaleszczyk.

Miejscowość ta znana była od zamierzchłych czasów. Nieopodal, w Koszyłowicach, profesor archeologji Hadaczek odkrył osadę rzymską i wywiózł znaczną liczbę naczyń z epoki neolitowej. Około Kacperowca znaleziono garnek z monetami srebrnemi, ciężkiemi, z czasów Adrjana. Przez Zaleszczyki wiodła droga rzymska w piękne okolice Seretu.

Nazwę otrzymały Zaleszczyki, wedle podania miejscowego, od lasów dębowych, podszytych leszczyną. Dzisiejszy ratusz, charakterystyczna budowla — był pałacem myśliwskim Stanisława Ciołka Poniatowskiego, który znajdującej się tu osadzie nadał godność królewskiego miasta w r. 1766.

Podczas wojny krymskiej 1854 r. ufortyfikowano Zaleszczyki wielkim kosztem po obu stronach Dniestru. W pierwszej połowie 19-go wieku hodowano tu morwy. Obecnie tutejszy kierownik stacji p. Doerfler i prof. Schwarc wznowili hodowlę jedwabników.

W czasie wojny Zaleszczyki wiele bardzo ucierpiały. Wojska rosyjskie w liczbie 20 tysięcy zajęły miasto i wypędziły ludność. Rabowano wtedy, oblewano naftą i podpalano domostwa. Austrja odebrała miasto, dysponując 30 tysiącami ludzi, pod względem wandalizmu w niczem nie ustępujących swoim poprzednikom. Dziś jeszcze sterczy 100 zniszczonych domostw

W roku obecnym dla wygody przybywających gości, przeważnie rekonwalescentów, założono park, zwany „Kijów", w którym korzystać można z kąpieli rzecznych i słonecznych, gimnastyki, huśtawek itp. Tam też udziela się informacyj. Do najmilszych należą wycieczki bliskie na „Chreszczatnik", do klasztorku, zawieszonego na stromej ścianie rumuńskiej. Odbywa się tam ciekawy, malowniczy i charakterystyczny odpust rusiński. Jest to atrakcją sezonu letniego.

W pobliskiej wiosce Dobrowlany znajduje się maleńka cerkiewka, którą... woda przyniosła. Niegdyś, podczas powodzi, znaleziono kapliczkę, niewiadomo skąd pochodzącą. Po upływie pewnego czasu przybyli tu mieszkańcy Buczacza, poznali swoją świątynię, która pewnego dnia zniknęła. Zabrali z powrotem, ustawili na dawnem miejscu. Następna powódź znów przyniosła tę samą kaplicę do Dobrowlan. Wtedy nie tknięto jej z miejsca, sądząc, że to wola Boża.

Dwa mosty żelazne łączyły Zaleszczyki z sąsiednią wioską po stronie rumuńskiej: Zwiniacz. Zerwane zostały one w czasie ostatniej wojny. Dziś przeto komunikacja piesza i kołowa z przeciwnym brzegiem Dniestru jest przerwana.

Zaleszczyki — to polski „ciepły kraj". W zimie przylata tu i osiada jemiołuszka, północna kaczka. Zima błotnista, w marcu ciepło, w kwietniu kąpać się można w Dniestrze. Owoców wbród. Hodują jabłka i gruszki na eksport. Moreli cudownych, soczystych i wonnych w lipcu wbród. Wywożą je do Warszawy w dużej ilości. Istnieją tu fabryki win owocowych, najlepsze morelowe i gronowe. W roku bieżącym jednak urodzaj na morele średni.

Gdyby postarano się o odpowiednie urządzenia, a szczególniej na miejsce zniszczonych w czasie wojny domostw pobudowano wille dla letników, Zaleszczyki stałyby się jedną z bardziej uczęszczanych miejscowości.

E. S.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Sobota	Dziś Joanny Fremiot Wd. Jutro Symforjana Wsch. słońca 4.23 Zach. „ 6.57

TEATR MIEJSKI.

„Sami sobie". Na ogólne żądanie publiczności Zrzeszenie Artystów Teatru miejskiego w Sosnowcu — powtarza świetny pożegnalny program „Sami sobie", nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę 22 bm. o 4 pop. i 8 wieczór. Program całkowity. Gościnnie wystąpi ulubienica nasza Wanda Zamorska, która olśni nas swym repertuarem. Sensacją będą piosenki Zamorskiej przy własnym akompanjamencie. Ponadto szereg skeczów, humoresek i t. p. Udział przyjmują: Zbierzowska, Makowska, Winiarskiewiczowa, Dudziński, Jastrzębski, Karasiński, Ortym, Golczewski, Kisielewski. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Wczesna sprzedaż biletów w gmachu teatru cały dzień.

„Święto dzieci". W niedzielę 22 b. m. o g. 11 i pół przed poł. w kinie „Udziałowym" specjalny poranek rozrywki wakacyjnej dla dzieci i młodzieży. W programie udział biorą: Wanda Zamorska, Pawełek Dudziński, M. Jastrzębski, T. Ortym. Prócz programu wyświetlone będą trzy obrazy kinowe. Ponadto konkurs deklamacji z 6-ma nagrodami. Dla naszych milusińskich będzie to niebywałe święto. Ceny miejsc od 30 gr.—2 zł. dadzą możność jaknajszerszemu ogółowi zabawić się i pośmiać.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek w „Corso" występ Zrzeszenia Art. Teatru miejskiego w Sosnowcu z gościnnym występem uroczej primadonny Wandy Zamorskiej. Będzie to nieodwołalnie ostatni występ sympatycznych artystów.

Teatr w Dąbrowie.

We wtorek w „Komecie" po raz ostatni (nieodwołalnie) występ Zrzeszenia Art. Teatru miejskiego w Sosnowcu z uroczą Wandą Zamorską na czele. W próbach niebywały program. Udział bierze cały zespół.

Dodatni wynik kontroli.

Wiadomo ogólnie, iż z chwilą rozpoczęcia wypłat zasiłków bezrobotnym, zaczęły dziać się tam nadużycia, polegające na tem, iż sporo ludzi, którym absolutnie nie przysługiwało prawo, dzięki najróżnorodniejszym fortelom, otrzymywało i to niekiedy przez dłuższy przeciąg czasu zapomogi. Ponieważ nadużycia przybierały niekiedy większe rozmiary, musiano zastosować środki zaradcze, w postaci ścisłej kontroli i sprawdzania stanu majątkowego oraz stosunków rodzinnych wszystkich osób, pobierających zasiłki.

Wynik kontroli okazał się skuteczny, gdyż ilość otrzymujących zapomogi uległa znacznemu zmniejszeniu. Zaznaczyć należy, iż sprawa kontroli robotników jest daleko łatwiejsza, ci bowiem muszą posiadać zaświadczenie przedsiębiorstwa, w którem zostali zredukowani, w wielu zaś wypadkach sami robotnicy zawiadamiają Fundusz bezrobocia o bezprawnem pobieraniu przez tego lub owego zasiłków, dzięki czemu można było nadużycia zredukować do minimum.

Gorzej przedstawia się kwestja kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych. Tutaj nadużycia były stosowane szeroko. Legitymowanie się nie swoimi lub podrabianymi dowodami itp. sztuczki utrudniały wysoce kontrolę, to też w Sosnowcu np. ilość korzystających z zasiłków bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła około 1100 osób. Dopiero wprowadzenie ścisłej kontroli i pewnych obostrzeń odniosło pożądany skutek, gdyż liczba powyższa zmniejszyła się do 700 osób.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż o wprowadzeniu idealnych stosunków w tej dziedzinie nie może być mowy i niewątpliwie wśród tych 700 osób są jeszcze osoby, nie mające prawa do zasiłków, w każdym razie tak znaczna różnica wskazuje wybitną poprawę i należy się spodziewać, iż w dalszym ciągu element, czerpiący bezprawnie z tego źródła, zostanie wyeliminowany, zwłaszcza, iż dzieje się to z krzywdą dla istotnie zasługujących na pomoc.

Poseł Stańczyk pognębiony.

W tych dniach odbyło się walne zebranie członków P. P. S. w Zagłębiu, celem dokonania wyboru nowych władz okręgowego komitetu robotniczego. Ogólnie panowało przekonanie, iż prezesem zostanie poseł Stańczyk, tymczasem wynik głosowania był prawdziwą sensacją, gdyż wybrano niemal jednogłośnie p. Bienia, a kiedy ten nie przyjął mandatu, prezesem został mec. Pawelek, natomiast poseł Stańczyk otrzymał minimalną ilość głosów i zaledwie zdołał wejść do zarządu.

Wynik głosowania jest szeroko komentowany w sferach socjalistycznych, gdyż nikt nie przypuszczał, aby własny obóz tak źle ocenił „zasługi" p. posła i w podobny sposób go potraktował. A może towarzysze chcieli odpłacić p. Stańczykowi za jego usiłowania, mające na celu uniemożliwienie wywozu węgla naszego zagranicę w czasie strajku angielskiego.

Nowy Puzap.

Jak wiadomo z depesz, rząd postanowił uszczęśliwić kilka ośrodków przemysłowych, w tej liczbie i Zagłębie nasze, nowym wynalazkiem, w postaci tzw. rezerw zbożowych, potrzebnych rzekomo celem tańszego wypieku chleba. Sprawa ta była w swoim czasie forsownie realizowana przez Syndykat rolny w Kielcach, który po szeregu prób przekonał się o nierealności pomysłu i zaniechał dalszych doświadczeń.

Projekt rządowy miałby jeszcze pewne uzasadnienie, gdyby rząd rozporządzał własnem zbożem i pewną część przeznaczył na wspomniany cel, tymczasem produkt trzeba będzie kupić, naturalnie po cenach rynkowych, po doliczeniu zaś kosztów transportu, kontroli i wogóle aparatu biurokratycznego, okaże się, iż zboże to mogłyby nabywać chyba tylko apteki, gdyż w handlu prywatnym będzie ono conajmniej o 30 proc. tańsze. Zwrócić przytem należy uwagę, iż u nas w kraju nigdzie niema elewatorów, zboże zaś należy do artykułów wymagających troskliwej opieki i długo nie można przechowywać go w pierwszym lepszym magazynie.

Zboża, chwalić Boga mamy w Polsce wbród, to też władze centralne winny jedynie zwrócić uwagę na niepotrzebne, a kosztowne pośrednictwo, ułatwić spółdzielniom kredyt na kupno zboża lub mąki, ewentualnie umożliwić samorządom budowę nowoczesnych piekarń parowych, a nie realizować pomysłów, tak dobrze wszystkim znanych z czasów wojennych. Stwarzanie nowych Puzapów nie może być i nie będzie rzeczą pożyteczną, to też społeczeństwo ze zdumieniem dowiedziało się o projekcie rządowym, mającym ludność oddać na pastwę nowego Molocha. Handel i przemysł najlepiej pozostawić prywatnej inicjatywie, zwłaszcza, iż rząd ma tak olbrzymie pole pracy w innych dziedzinach.

Zlot w Siewierzu.

Wyjazd członków Sokoła Gniazda Sosnowieckiego, nie biorących udziału w ćwiczeniach, na zlot doroczny w Siewierzu nastąpi w niedzielę dnia 22 b. m. o g. 5.30 rano samochodami z przed dworca kolejowego przy ul. 3-go Maja.

Powrót z manewrów.

W dniu 26 bm. wraca z ćwiczeń do Będzina po dłuższej nieobecności 23 p.a.p.

Przed trzema tygodniami 23 p.a.p. wyjechał z Nowego Targu, gdzie odbywało się ostre strzelanie i obecnie znajduje się w Andrychowie pow. Wadowickiego na manewrach 23 dywizji. Wiadomość o powrocie naszych artylerzystów przyjmą napewno wszyscy z zadowoleniem, w szczególności zagłębianki.

Opłaty w szkołach średnich.

Celem pokrycia wydatków administracyjnych w szkołach średnich w roku szkolnym 1926-27 wprowadziło Ministerjum oświaty taksę administracyjną w wysokości 45 zł. rocznie od ucznia.

Taksy te mają być wpłacone w ratach półrocznych, a to w pierwszem półroczu z uwagi na konieczność zaopatrzenia w opał najpóźniej do 5 grudnia 1926 roku 25 złotych, w drugiem półroczu najpóźniej do 5 marca 1927 r. 20 zł. w wyjątkowych wypadkach w dwuch równych ratach miesięcznych; w pierwszem półroczu do końca grudnia rb., w drugiem półroczu do końca maja 1927 r.

Otwarcie roku szkolnego w liceum handlowem w Bydgoszczy.

W liceum handlowem Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy rozpocznie się dnia 1 września czwarty rok szkolny w znacznie rozszerzonych ramach. Do dotychczasowego bowiem ustroju tej uczelni włączono nowe typy kursów tak, że młodzież obojga płci, o rożnem przygotowaniu wstępnem, znaleźć może odpowiedni dla siebie stopień nauki zawodowej. Dyrekcja liceum przyjmuje do dnia 31 bm. wpisy: a) do liceum handlowego, jako szkoły dwuletniej uczniów i uczenice z ukończoną klasą szóstą gimnazjum, b) na kurs przygotowawczy do liceum handlowego, roczny, uczniów i uczenice z ukończoną klasą piątą gimnazjum lub szkołą wydziałową, c) na kurs handlowy żeński, roczny, uczenice z ukończoną klasą szóstą gimnazjum lub pełną szkołą wydziałową, d) na kurs handlu drzewem i ziemiopłodami, dziewięciomiesięczny, absolwentów pełnego gimnazjum na słuchaczy zwyczajnych, bez tego cenzusu na słuchaczy nadzwyczajnych.

Czy felczerom wolno leczyć samodzielnie.

Niezwykły konflikt nastąpił między ustawą o uprawnieniach felczerskich, a jej rozporządzeniem wykonawczem.

Ustawa nadała felczerom prawo samodzielnego udzielania pomocy lekarskiej do czasu przybycia lekarza, wykluczając jedynie zabiegi chirurgiczne.

Z rozporządzenia wykonawczego wynika natomiast, że felczerowi raz tylko wolno odwiedzić chorego, samodzielne leczenie jest mu wzbronione.

Centralny związek felczerów, liczący kilka tysięcy członków, wystąpił do rządu z memorjałem, domagającym się wyjaśnienia tego nieporozumienia na korzyść tekstu ustawy, gdyż władze, posłuszne tekstowi rozporządzenia wykonawczego, zabierają felczerom leczenie chorych.

Inwalidzi nie będą powoływani do przeglądów.

Z organizacyj inwalidzkich dowiadujemy się, że na zaproszenie kierownika gabinetu ministra spraw wojskowych, odbył poseł Heller dłuższą konferencję z kierownikiem departamentu VIII Min. spraw wojskowych. Przedmiotem obrad była między innemi poruszana sprawa nowelizacji ustawy inwalidzkiej w kierunku przedłużenia terminu rejestracyjnego dla tysięcy inwalidów, formalnie wyłączonych z dobrodziejstwa ustawy, sprawa nieuzasadnionego, a krzywdzącego ciągłego powoływania inwalidów do komisji superrewizyjnej tylko dla obniżenia ich stopnia inwalidztwa, nawet w wypadkach stałego kalectwa (stracona ręka, noga, oko itp.) i następnie długomiesięczne czekanie na załatwienie rekursów przez komisje odwoławcze ze szkodą moralną i materjalną dla inwalidów. Ministerjum uwzględniło słuszne postulaty posła Hellera i wysłało do D.O.K. rozporządzenie, by odtąd nie powoływano do ciągłych przeglądów inwalidów.

W sprawie kar na kolejarzy.

Ministerjum kolei wydało rozporządzenie, według którego pracownik kolejowy może być pociągnięty do zwrotu za szkody tylko wtedy, gdy na mocy skrupulatnego dochodzenia stwierdzono, że szkoda powstała jedynie z jego winy.

Przy śledztwie pracownik musi mieć możność przedstawienia wszelkiech okoliczności, wpływających na wysokość stopnia jego odpowiedzialności.

Ogólna kwota potrąceń miesięcznych nie może przekraczać dopuszczalnej przepisami wysokości zajęcia uposażenia pracownika.

Rozporządzenie to tyczy się również wszystkich niezałatwionych jeszcze prawomocnie spraw, dotyczących nałożenia zwrotu szkody na pracowników kolejowych.

Polskie biuro informacyjne dla studentów we Francji.

Biuro informacyjne przy Związku studentów w Nancy, poczynając trzeci rok swej działalności, zawiadamia osoby pragnące wyjechać na studja do Francji, iż udziela wszelkich informacyj co do warunków przyjęcia, utrzymania, programów, kursów na wszystkich wyższych zakładach naukowych wogóle we Francji, a w Nancy w szczególności.

Wszelkie zapytania należy adresować: „Association des Etudiants de Nancy", 24 Rue du Haut Bourgeois, Nancy. Koszty pocztowe na odpowiedź trzeba dołączyć.

Wspomniane biuro informacyjne ułatwiło już niejednokrotnie przyjezdnym z Polski wszelkie załatwienia spraw natury policyjnej, wyszukanie mieszkań itd.

Kto jest instruktorem pożarnym okręgu Będzińskiego.

W związku z wyjaśnieniem, udzielonem w numerze „Iskry" przez zarząd Związku **Straży pożarnych** na naszą wzmiankę w **tej sprawie, zakomunikowano** nam ze strony zainteresowanych [illegible] nie Związku straż[illegible]

[illegible]

jako instruktor okręgu Zawierckiego delegowany został służbowo do Straży w Niezdarze, należącej do okręgu Będzińskiego. O fakcie tym przekonaliśmy się osobiście z dokumentu służbowego, będącego w posiadaniu p. Wochtmana. Jak więc z powyższego wynika, nieporozumienia na tem tle są bardzo możliwe i jest rzeczą odpowiednich czynników strażackich, sprawę tę jaknajrychlej wyświetlić.

Rada przed obliczem „inspektora" Stańczyka.

Głosowanie przygotowane, gorzej z dyskusją. — Różnice między cukiernią a mleczarnią. — 850 zł. na zjazd w Kielcach — Prez. Bień jako amator sportu. — Drużyna magistracka — Trzeba szukać p. Pawełka.

W czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Ładnie, składnie, sprężyście. Galerja obsadzona słabo. W pierwszym rzędzie, na prawicy (!) jako gość, **poseł Stańczyk, niby inspektor sprawdzający postępy uczniów-wychowanków.**

Naogół egzamin wypadłby pomyślnie, gdyby nie niegrzeczna prawica. Chłopcy-radni z lewicy, nauczeni byli dobrze, co mają robić, mówić, kiedy głosować, a kiedy nie głosować. Nieprzewidziane były odpowiedzi na zapytania, które wymagały namysłu lub uprzedniego pouczenia. Dyskusji rozsądnej nie było w programie i dlatego zapewne wypadła gorzej.

Najpierw odczytana została korespondencja. O Targach Wschodnich **głośno, wyraźnie.** W sprawie wybrania delegatów na międzynarodowy kongres Związku budowy miast również odczytano głośno. Wybrano delegatów w osobach pp. Pawełka, Kurka (młodszego), inż. Uthke i Lebieckiego. **Ciszej trochę odczytano narzekania mieszkańców ul. Pańskiej na zaniedbany stan ulicy, niezabrukowanej, choć roboty kanalizacyjne dawno ukończono. Odesłano do komisji, czyli... czekaj tatka latka.**

Z kolei uchwalono w drugiem czytaniu przepisy o urządzaniu i utrzymywaniu w m. Sosnowcu cukierni, kawiarni, mleczarni, jadłodajni i innych zakładów. Przepisy, których tutaj nie przytaczamy, ponieważ każdy z zainteresowanych będzie musiał sobie je nabyć i **wywiesić na widocznem miejscu,** pouczają w pierwszym rzędzie, co to jest cukiernia, a co mleczarnia, co wolno sprzedawać, a czego nie wolno, jednem słowem rzeczy nudne, które znakomitą większość Rady zdaje się nie interesowały.

Nawet wyjaśnienie dodatkowe p. Jarzy, który zaproponował skreślenie jakiejś uwagi, nie wzbudziło zainteresowania, choć przemówienie wiceprezydenta nie było najwidoczniej w programie, część Rady bowiem głosowała za skreśleniem, a część przeciw. Nie szkodzi!

Dalej szło jak po maśle. Uchwalono kwotę 790,09 zł. w związku z obchodem setnej rocznicy zgonu Staszica, **zatwierdzono wydatkowaną kwotę 850 zł., wypłaconą tytułem zapomogi na organizację V zjazdu legjonistów w Kielcach** i dorocznego obchodu historycznego marszu „Szlakiem kadrówki", uchwalono wypłacić 5.576.66 zł. p. Liwerowi; zmniejszono opłatę od autodorożek ze 100 zł. na 50 zł. kwartalnie, odraczając przemalowanie autodorożek do lepszych czasów; odmówiono subsydjum wyższym kursom nauczycielskim; odmówiono udzielenia pomocy pogorzelcom i powodzianom w Warszawie z powodu braku funduszów; odmówiono udzielenia zasiłku zjednoczonym pracownikom niewidomym w Warszawie...

Stop! W tem miejscu zabrał głos radny Zemla z prawicy, który oświadczył, że skoro można było dać 850 złotych na obchód legjonowy, to chyba możnaby było również dać co-nie-coś dla nieszczęśliwych niewidomych.

To nie było przewidzianem w programie posiedzenia. Chwila kłopotliwego milczenia. Zabiera głos sam prezydent Bień.

Sportowcy zapewne nie wiedzieli, że mają w osobie p. Bienia tak gorliwego zwolennika sportu. Oto p. Bień oświadczył ex cathedre Rady miejskiej, że 850 złotych to było dane nie w związku z uroczystym obchodem legjonowym, ale z racji **wielkiego „wyczynu" sportowego,** jakim był marsz szlakiem kadrówki. Rząd się nie opiekuje sportem. Społeczeństwo nie myśli o rozwoju tężyzny fizycznej. A przecie kultywowanie sportu jest niesłychanie ważną kwestja. **Na ten cel przeznaczone były pieniądze!**

A z tymi niewidomymi — mówił prezydent Bień — to znowu **nie jest tak tragicznie, jak przedstawił p. Zemla.** Podobno jest tylko jeden zakład w Polsce dla niewidomych, to przecie niekoniecznie musi dawać pieniądze akurat Magistrat sosnowiecki. Tembardziej, że pieniędzy niema. **Budżet na wyczerpaniu.** Trzeba będzie uchwalić budżet dodatkowy.

Ślicznie to było powiedziané! Z emfazą, z zacięciem sportowem! Ktoby to przypuszczał? Nawet trzeba wybaczyć brak logiki. Zresztą logika częstokroć bywa zwinna jak małpa, wieszająca się ogonem na drzewie. Sportowcy, cieszcie się! Prezydent Bień jest waszym rzecznikiem. Narazie nietyle na boiskach sportowych w Sosnowcu, ile na szosie kieleckiej, ale zawsze... sportowiec. Maluczko, a stworzy z Rady miejskiej dzielną drużynę footbalową.

On sam wraz z p. Jarżą, radnym Kurkiem i ławnikiem Koenigiem — atak; prezes Pawełek i radny Uthke — pomoc; radny Beigelmacher—obrońca albo bramkarz. Skompletować możnaby było wcale ładną drużynę. Barwa koszulek drużyny — oczywiście czerwona, majtki zielone, wyżej kolan, na piersiach herb „Delahaj", takież samo hasło.

Niewątpliwie radnemu Zemle stanął tego rodzaju obrazek przed oczyma, bo dał spokój po przemówieniu prezydenta Bienia i obrady, a raczej tylko głosowania odbywały się dalej.

Rozłożono na raty pożyczkę p. Żurkowskiej i zatwierdzono plany regulacji ulic: Wiktora, Dalekiej, Florjańskiej, Jasnej, Zgoda, Wielkiej, Dolnej, Cichej.

Kwestja regulacji ulic wywołała znowu maleńką dyskusję, która znowu niezbyt zadowoliła „inspektora" p. Stańczyka, szczególniej, gdy jeden z radnych socjalistycznych, do niedawna jeszcze zapewne „raczkujący" dłubinosek, chciał okazać się... mądrym. Nie wiedzieć czegoś nie jest złem, ale gorzej jest, gdy się nie wie i mówi głupstwa o dewotkach i księżach z ulicy Dańdowskiej i konieczności poprawy tylko tych ulic, które są bardzo zaludnione. Jak się zostało radnym, to trzeba słuchać... p. Pawełka, szczególniej gdy przyjechał... inspektor Stańczyk.

(as).

Kto może jechać do Stanów Zjednoczonych?

[illegible] czas żadne nowe rozporządzenie konsulatu amerykańskiego w sprawie wydawania na podstawie nowego systemu wiz emigracyjnych na bieżący rok emigracyjny 1926-27, wszystkie dotychczasowe zarządzenia konsulatu w sprawie wydawania wiz są nadal w mocy.

Na miesiąc sierpień i wrzesień rb. konsulat amerykański wydał nowe karty wstępu najbliższym rodzinom wychodźców, którzy wyrobili certyfikaty emigracyjne w Waszyngtonie oraz wychodźcom posiadającym stare karty wstępu z [illegible] słanych z Ameryki **affidavitów od farmerów.**

Nie chcieli — ale poszli.

W ubiegły czwartek policja eskortowała z Będzina do Sosnowca towarzystwo składające się z 2 komunistów żydów i 1 opryszka. Początkowo eskortowani szli spokojnie, dopiero, kiedy znaleziono się obok Nowego Będzina nagle żydzi zatrzymali się, oświadczając policji, iż w towarzystwie opryszka dalej nie pójdą. Początkowo komendant eskorty chciał „polubownie" załatwić sprawę i zakomunikował czupurnym żydziakom, aby nie zawracali głowy niema bowiem takiego przepisu, kiedy zaś perswazje nie odniosły skutku, komendant powiedział, iż z braku innych środków pod ręką, zmuszony jest zastosować ogólnie przyjęty w tych wypadkach sposób, t. j. ujęcie za kołnierz i odprowadzenie do miejsca przeznaczenia.

Widząc, iż policja istotnie chce w ten sposób dalej ich prowadzić, żydzi spokornieli i bez żadnych już sprzeciwów podążyli do Sosnowca.

Kronika Zawiercia.

Powieszenie.

W dniu wczorajszym o godzinie 4 ej rano na miejscowym cmentarzu katolickim w Zawierciu powiesił się majster murarski Antoni Urban, zamieszkały w Zawierciu, przy ul. Zielonej Nr. 3. Powodem samobójstwa jest roztrwonienie pieniędzy otrzymanych na wypłatę powierzonych robotników.

Kradzież.

W dniu wczorajszym nieznani sprawcy skradli na szkodę Zygmunta Grabowskiego, zamieszkałego w Zawierciu przy ulicy Pomorskiej Nr. 10, dziewięćdziesiąt kilogramów żelaza, wartości 45 złotych. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarjat policji państwowej w Zawierciu.

Pobicie.

Marja Wrzask, zamieszkała w Zawierciu przy Nowym Rynku pobiła Helenę Włodowską i za to znajdzie się na ławie oskarżonych w Sądzie Pokoju w Zawierciu, by za swą impulsywność ponieść zasłużoną karę.

Wiadomości ze stolicy.

RESTAURACJA ZAMKU.

Przed paroma dniami odbyło się posiedzenie komitetu restauracji Zamku Królewskiego. Przedmiotem obrad było ustalenie części Zamku, jaka ma być przeznaczona na prywatne mieszkanie p. Prezydenta R. P. i jego rodziny, oraz przyjęcie rozplanowania, jakie w tym względzie opracował prof. Skórewicz. Przeróbki powyższe nie dotykają zupełnie zabytkowych części zamku. Przeważna część komnat przeznaczonych na mieszkanie p. Prezydenta, będzie położona nad pokojami reprezentacyjnemi, z oknami wychodzącemi na Wisłę. W związku z nowem rozplanowaniem komitet zdecydował również rozmieszczenie lokali dla kancelarji cywilnej i adjutantury p. Prezydenta. Będą one rozmieszczone na tem samem piętrze zamku, na którem znajdą miejsce pokoje mieszkalne p. Prezydenta.

Kącik humorystyczny.

Kwiatki wymowy naszych parlamentarzystów

Jedno z pism stołecznych podaje bardzo ciekawe „kwiatki wymowy" naszych parlamentarzystów, którzy w Sejmie lub Senacie wygłaszają mowy pełne absurdalnych wyrażeń. Oto kilka z nich:

„Wzrost ludności na wsi odbywa się w sposób całkiem naturalny. Zaraz to panom pokażę!"

„Moi panowie! Maszyniści kolejowi stoją jedną nogą w więzieniu, a drugą gryzą palce z głodu".

„Niech się pan uderzy we własną pierś, to jest szerokie pole".

krew musi się zamienić w idee wywrotowe".

Wobec takich wydarzeń, najzimniejsza

„Moi panowie! Broniąc naszego bydła, brońmy siebie samych"

Z całej Polski.

FUZJONOWANIE STRONNICTW BIAŁORUSKICH.

W Wilnie rozpoczęły się pertraktacje między przedstawicielami dwuch stonnictw białoruskich zw. włościańskiego i białoruskiej włościańsko-robotniczej hromady, które mają na celu sfuzjonowanie obu stronnictw. Rokowania te natrafiają prawdopodobnie na znaczne trudności ze względu na różnice polityczne istniejące między obu stronnictwami. Związek włościański reprezentuje program radykalno-chłopski, reprezentowany w sejmie przez Rogulę i Jeremicza. Natomiast włościańsko-robotnicza białoruska hromada składa się z elementów skrajnie radykalnych, wyraźnie współpracujących w niektórych wypadkach z komunistami. w programie swym przeciwstawiająca się systemowi parlamentarnemu. Przywódcą grupy w Sejmie jest poseł Taraszkiewicz.

ZLECIAŁ W PRZELĘCZ.

Onegdaj spadł w przełęczy pod Wagą dyrektor Natan Flessig z Jaworzna. P. Flessig doznał silnych potłuczeń głowy i złamał sobie kilka żeber. Przeniesiono go do schroniska leżącego po stronie czeskiej, poczem dopiero przewieziony został przez pogotowie tatrzańskie do Zakopanego

STRAJK W WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

W dniu 18 b. m. we Lwowie w warsztatach dyrekcji kolejowej wybuchł strajk. Na skutek interwencji przedstawiciela Ministerjum kolei, który przyrzekł robotnikom przychylne rozważenie ich postulatów wypłacenia premij, robotnicy pracę warunkowo podjęli, przyczem wznowią strajk w razie, gdyby do 21-go przyrzeczenia delegata Min. kolei nie zostały spełnione.

ZA POBICIE DYREKTORA.

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozważano proces ucznia 8-mej klasy państwowego gimnazjum w Kielcach, Józefa Łabęckiego, który w szkole pobił dyrektora, p. Białobołowego. Sąd okręgowy skazał ucznia na 6 dni aresztu domowego, sąd drugiej instancji przychylił się wszakże do skargi urzędu prokuratorskiego i skazał go na miesiąc bezwzględnego więzienia.

PRZEBUDOWA MOSTU WIŚLANEGO POD TORUNIEM.

Ministerjum kolei podjęło szereg robót mających na celu podniesienie przelotności i sprawności linij kolejowych. Między innemi Ministerjum przystąpi do kapitalnych robót przy moście wiślanym w Toruniu, jednym z największych mostów w Polsce, długości 950 m. Ponieważ dotychczas po moście tym ze względu na jego stan przepuszczane były tylko parowozy lżejszego typu, co w znacznym stopniu zmniejszało przelotność całej linji, władze kolejowe postanowiły wzmocnić żelazne dźwigary mostu, co umożliwi przepuszczanie przezeń pociągów cięższego typu. Podczas robót ruch kolejowy na linji odbywać się będzie normalnie.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI.

Szajka bandytów, grasujących zdawna w okolicach Radomia, dokonała śmiałego napadu na szosie pod wsią Stolmierzyce. Przejeżdżającemu kupcowi Srulowi Białkowi zrabowano około 1000 złotych.

Huk strzałów rewolwerowych jakie dali bandyci na postrach, zaalarmował polujących w pobliżu myśliwych. Na widok bandytów myśliwi rozsypali się w tyraljerkę i zasypali bandytów strzałami z dubeltówek.

Energiczny pościg, zarządzony natychmiast przez policję—doprowadził do wsi Godziombów w wojew. Lubelskiem. W jednej z zagród bandyci urządzili sobie warowną twierdzę, w której skryli się przed pościgiem. Policja rozpoczęła prawidłowe oblężenie wśród huraganowego ognia z obu stron

Podstępem udało się dwu policjantom dostać się na dach oblęganej chałupy, wyłamano w nim dziurę i dostano się do wnętrza. W izbie, przemienionej na arsenał rozmaitej broni, ujrzano jednego bandytę zabitego, dwu ciężko rannych. Zabity został herszt szajki, 28-letni Stefan Tyrda. Ranni są: Władysław Grzegorczyk i Roman Gustowski.

Cela A. Mickiewicza własnością narodu.

Wyrok Sądu apelacyjnego w Wilnie.

Sprawa o prawa własności do posesji po-Bazyljańskiej, położonej przy ul. Ostrobramskiej nr. 9 i Końskiej nr. 18 znalazła swój epilog w wyroku wydziału cywilnego Sądu apelacyjnego w Wilnie.

Jak wiadomo, po ostatecznej decyzji władz administracyjnych, przyznającej prawo własności do nieruchomości po-Bazyljańskiej na rzecz skarbu, konsystorz prawosławny odwołał się z powództwem do Sądu okręgowego, wytaczając sprawę przeciwko skarbowi państwa.

Rozpoznając tę sprawę dn. 26 maja 1925 r. Sąd okręgowy przyznał posesję sporną konsystorzowi. Wyrok ten prokuratorja generalna w Wilnie zaskarżyła do drugiej instancji i sprawę tę rozważał Sąd apelacyjny dn. 11 bm.

Przedstawiciele prokuratorji prosili o uchylenie wyroku Sądu okręgowego, opierając się na tem, że prawo skarbu państwa do nieruchomości po-Bazyljańskiej jest ostatecznie przesądzone orzeczeniem władz administracyjnych, a więc kwestja ta nie powinna być powtórnie przez Sąd decydowana.

Dalej dowodzili, że Sąd okręgowy niesłusznie uznał, że prawosławny monaster Św. Trójcy jest kontynuatorem klasztoru O O Bazyljanów, gdyż klasztor prawosławny nic wspólnego z klasztorem katolickim obrządku wschodniego nie ma i należy uznać, że nieruchomość została odebrana klasztorowi katolickiemu, a nadana przez rząd rosyjski monasterowi.

Powołując się na dostarczone przez siebie dowody, rzecznicy skarbu ustalili, że w międzyczasie, po skasowaniu unji kościelnej w 1839 roku, a przekazaniem przez synod gmachów po-Bazyljańskich seminarjum prawosławnego upłynęło kilka lat i w tym okresie rząd rosyjski użytkował gmach, jako szpital i więzienie, a następnie przeznaczył na t. zw. „dom archirejski".

Wobec tego nie może być mowy o jakiejkolwiek restytucji, gdyż pomiędzy wyznaniem wschodniem XVI stulecia i prawosławiem rosyjskiem z czasów Mikołaja I leży cała przepaść pod względem kanonicznym, spowodowana reformą cerkwi w Rosji, przeprowadzoną przez Piotra I i jego następców.

Argumenty te starał się obalić adw. Kozłowski, dowodząc prawa do gmachów konsystorza prawosławnego.

Sąd po wysłuchaniu przemówień wyniósł decyzję, odrzacającą ogłoszenia wyroku do dn. 18 b. m. Obecnie Sąd ogłosił sentencję wyroku, której mocą wyrok Sądu okręgowego w tej sprawie uchylił, zaś samo powództwo konsystorza prawosławnego umorzył. Wyrok motywowany w tej sprawie ogłoszony będzie dn. 1 września r. b

Tem samem, po uprawomocnieniu się wyroku ostatniego, w sprawie tej miarodajną utrzymuje się decyzja władz administracyjnych, które jednak o ile użytkownicy gmachu z niego nie ustąpią dobrowolnie, będą musiały prowadzić proces o eksmisję.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Postęp gospodarczy w zwierciadle ruchu kolejowego.

Według zestawień Ministerjum kolei przewozy kolejowe w lipcu rb. wyraziły się w niebywałej dotąd cyfrze 567.780 wagonów towarowych 15-tonowych. Średni dzienny naładunek wagonów wynosił 15.089, czyli o prawie trzy tysiące więcej niż w tymże miesiącu w roku ubiegłym (12.189 szt.)

Z wymienionej wyżej liczby naładunku dziennego 13.543 załadowano na P.K.P 255 w obrębie Gdańska, 422 przyjęto z zagranicy dla Polski i 869 przeszło przez nasze terytorjum tranzytem.

Największa liczba wagonów przypada na ładunki węgla, brykietów i koksu, mianowicie 5.877 dziennie, drugie miejsce zajmuje drzewo w stanie obrobionym i nieobrobionym —1.740 wagonów, trzecie — produkcja przemysłowa—1.114 wagonów, czwarte ładunki rolnicze i aprowizacyjne — 512, dalej idą materjały budowlane — 275, zboże i ładunki zbożowe — 268, ropa i produkty naftowe — 261, drzewo opałowe — 251, surowce dla przemysłu fabrycznego — 177, cukier — 65 itd.

Poza granicę kraju wywieziono w lipcu ogółem 155.500 wagonów najróżnorodniejszych ładunków, przeważnie drzewa, węgla i ropy. Jeżeli porównamy wyszczególnione cyfry z cyframi z lat poprzednich, to okaże się, że wszystkie niemal „produkty przemysłowe" wykazują znaczną zwyżkę. Najsilniej wzrosła cyfra surowców dla przemysłu fabrycznego, mianowicie z 70 wagonów dziennie w r. ub. do 177 w lipcu rb., co zapowiada dalszą zwyżkę produkcji.

Kronika gospodarcza

Ruch w porcie gdańskim. Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania na węgiel polski port gdański zostanie rozbudowany. W ostatnim tygodniu przeszło przez port gdański 135.000 tonn węgla polskiego. W porcie gdańskim stoi przeciętnie dziennie po 160 statków, z których przynajmniej 10 część ładuje węgiel polski a duża część drzewo polskie.

Celem usprawnienia urzędzeń portowych ustawiono prowizorycznie pomocnicze dźwigi, które ładują węgiel na okręty. Ma być również wybudowane molo długości 400 metrów, które będzie służyło do załadowania statków, posiadających własne dźwigi.

Organizacja portu nie przystosowana jest do tak ożywionego ruchu. Wskutek tego jeden ze statków oczekuje w porcie na ładunek węgla od miesiąca. Drugi okręt, który przywiózł do Gdańska dnia 20 lipca r. b. ładunek rudy oczekuje do dziś na węgiel polski Koszt zatrzymania tego statku wynosi 270 funtów szt.

Wobec tego przepełnienia portu gdańskiego staje się wielce aktualną i konieczną jak najszybsza rozbudowa portu w Gdyni, gdzie również tymczasowe urządzenia portowe przepełnione są okrętami oczekującemi na węgiel.

Podwyżka taryfy kolejowej we Francji. Uchwalona przez Radę ministrów zwyżka taryfy kolejowej weszła z dniem 16 b. m. w życie. Wynosi ona 30 proc. przy biletach pasażerskich oraz 24, względnie 28 proc. przy przewozie towarów.

Ile zapłaciły Niemcy. Naczelne kierownictwo odszkodowań wojennych ogłasza cyfrowe dane o niemieckich wpłatach, dokonanych w roku bieżącym z tytułu planu Dawesa. Rząd Rzeszy przekazał aljantom bądź gotówką, bądź towarami 908.198.766 marek złotych, z czego przypadło na Francję ogółem 487.241.378 marek złotych.

Wzrost drożyzny we Francji. Indeks cen, opublikowany przez paryskie władze miejskie wykazuje podrożenie w lipcu wszystkich towarów o 13.5 proc., produktów zaś spożywczych o 5,5 proc.

Eksport towarów włókienniczych. Łódź i Tomaszów otrzymały bardzo poważne zamówienia zagraniczne. W ostatnich dwuch tygodniach zjechali w celu osobistego porozumienia się z fabrykantami najrozmaitsi agenci, począwszy od Szwedów, a skończywszy na hurtownikach z Kapstadtu. Kupcy afrykańscy poczynili już próbne zamówienia i sądzą, że rynki południowo-afrykańskie zostaną stałym odbiorcą łódzkich materjałów włókienniczych. Przedstawiciel jednej z najpoważniejszych firm londyńskich pertraktuje już szereg dni z eksporterami łódzkimi w sprawie większej dostawy derek i koców dla angielskich wojsk kolonjalnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa umowa ta dojdzie ostatecznie do skutku i fabrykanci zaczną intensywnie wspomniany towar produkować.

Kupcy skandynawscy przybyli już do Łodzi celem sfinalizowania szeregu tranzakcyj na dostawę materjałów wełnianych i bawełnianych. Do Rumunji odeszło w ostatnich tygodniach przeszło 20 wagonów wyrobów bawełnianych Poznańskiego i Gayera. Były to po części materjały letnie, po części zaś całoroczne oraz „ludowe". Ze względu na rozpoczynający się sezon zimowy, spodziewane są poważne zamówienia ze strony Rumunji na bawełniane i wełniane towary zimowe zwłaszcza, że byt ludności Rumunji wskutek najlepszych w tym roku na kontynencie urodzajów—znacznie się poprawił.

Zjazd syndukatu cynkowni w Zakopanem. Najbliższy zjazd syndykatu cynkowni z siedzibą w Berlinie odbędzie się w tym roku w Zakopanem na jesieni. Dotychczas zjazdy te odbywały się w Niemczech, tym razem grupa polska, której reprezentantem w zarządzie syndykatu jest p. inż. A. Ciszewski, generalny dyr. zakładów Hohenlohego, przeprowadziła wybór Zakopanego jako miejsca zjazdu.

Usprawnienie przewozu kolejowego. Dzięki wzmożonemu wysiłkowi Ministerjum kolei eksport drzewa przez Gdańsk w ostatnich czasach został znacznie usprawniony. Przeciętnie dzienny załadunek drzewa wynosi 450 wagonów. Władze kolejowe poczyniły zarządzenia, aby wszelkie przeszkody i zatory zachodzące w punktach wyładunkowych i stacjach portowych, zostały usunięte tak, iż obecnie wyładunek i załadunek na okręty gdańskie odbywa się bez trudności. Niezależnie od tego stara się Ministerjum kolei dostarczać poza kolejnością wagony dla przewozu drzewa nieobrobionego do tartaków, szczególnie drzewa zarażonego sówką z państwowych lasów na Pomorzu.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20. 8. sierpień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9,07
Dolar — 9.02
Londyn — 44 17½
Paryż — 25 60
Wiedeń — 128 45
Praga — 26 93½
Włochy — 29 90
Szwajcarja — 175 65
Holandja — 361 83
Belgja — 24 82
Sztokholm — 243 40

Rekord zbrodni.

W Mitawie zaaresztowano niebezpiecznego zbrodniarza, Kaupena, w zupełności zasługującego na tytuł „championa morderstw". W przystępie szczerości wyznał on, że popełnił własnoręcznie 17 zabójstw, nie licząc ciężkich poranień, oraz przeszło 200 tu napaści zbrojnych w celach rabunkowych. Dzięki niezwykłej przebiegłości udało mu się przez długi czas unikać podejrzeń — za przestępstwa tego przed nim dokonywane skazywano niewinnych ludzi. Bandyta ten był jednocześnie ulubieńcem dam, a zwłaszcza damulek, które ukrywały go przed władzami z poświęceniem, godnem lepszej sprawy.

Ze świata.

ANTENY W AEROPLANACH.

Dyrekcje niemieckich towarzystw lotniczych, pragnąc uprzyjemnić swoim pasażerom podróż, wprowadziły anteny do wszystkich dalekobieżnych aeroplanów. Radjokoncerty na wysokości 4.000 metrów są najnowszą sensacją turystyczną

REKORDOMANJA.

Rekordomanja przybiera czasem nader oryginalne formy. Rosyjski malarz Radczenko założył się, iż w przeciągu 5-iu dni wykona 1000 rysunkowych portretów naturalnej wielkości, pracując minimum 17 godzin na dobę. Komisja, złożona z 70 malarzy różnych narodowości, kontrolować będzie Radczenkę, który malować ma przez te 5 dni, jedynie z przerwami na sen. Naturalnie, iż paryski ten rekord zrodził się w kawiarni dzielnicy Montparnasse

Wrażenia z podróży.

Nad błękitnem niebem.

Gięte meble i melonik. — Powodzenie Druskienik. — Teściowa prezydenta. — Romans nadgraniczny. — Księga pamiątkowa.

(Korespondencja własna „Iskry"). Grodno — Druskieniki, 18 sierpnia.

Ruchliwe, choć stosunkowo niewielkie miasto, gęsto obsadzone potomkami Meira Ezełowicza i w miarę możności czczące pamięć swej ostatniemi czasy najwybitniejszej swej mieszkanki, Elizy Orzeszkowej, (jest ulica jej imienia), Grodno atrakcyjną swą część umieściło tuż nad wodami błękitnego Niemna. Nad wyniosłym jego brzegiem zasiadł zamek

z pańskim budowany rozmachem

przez Stefana Batorego. Zamek ten, nasuwający głębsze refleksje przez pamięć na sławne, a bardziej jeszcze przez niesławne sejmy, które się w nim odbywały, nie jest obecnie (podobno tylko narazie) traktowany z należnym pamiątce historycznej szacunkiem. Mieści się w zamku bufet garnizonowy i klub wioślarski. W tchnącej majestatem królewskim i dostojeństwem wysokiej kultury sali balowej, kędy nieraz przy dźwiękach poloneza posuwiste wiedli tany karmazyny na czele z królem jegomością, dziś pod ścianami stoją mizerne

szeregi krzeseł banalnych i giętych.

Wygląda to tak, jak gdyby komuś, okrytemu płaszczem królewskim z gronostajów, gdyby komuś, mającemu przy boku szablicę turkusami nabijaną, jakiś żartowniś złośliwy głowę nakrył... melonikiem.

Niemen, oblewający mury zamkowe, z filozoficznym spokojem omija dziwactwa ludzkie i przeglądając się w niezabudkach nieba, sam zasię jest dla niego zwierciadłem i tak się wzajemnie do siebie błękitami uśmiechają, że gdyby nie tratwy, co się do brzegów przytuliły, niktby nie wiedział, czy to część nieba taką drogę pod zamkiem usłała, czy też to drugi Niemen nad głowami płynie.

— — — — — — — — — — — —

Przyłapałem go gdzieindziej jeszcze.

Z Grodna pół godziny pociągiem i 18 kilometrów autobusem na gładkiej szosie i oto jesteśmy

w uzdrowisku druskienickiem.

— O jedną tylko rzecz panów proszę — mówił dyrektor zdrojowiska, p. M. Malinowski do kolegi z Krakowa i do Waszego korespondenta — nie reklamujcie, nie namawiajcie do przyjazdu, bo gdzież ja, nieszczęśliwy człowiek, nowych gości pomieszczę.

Druskieniki, zniszczone w czasie wojny, częściowo się odbudowały i obecnie mieszczą kuracjuszów 5.000 z okładem.

— Żeby był kapitał — powiada dyrektor — to możnaby było wybudować parę tysięcy nowych pomieszczeń. Druskieniki śmiało mogą liczyć w każdym sezonie przynajmniej na 15.000 kuracjuszów. Robi się, co można, byle zdobyć kapitały, ale narazie trudno.

W słowach tych bynajmniej niema przesady. W całej północno-wschodniej połaci Polski Druskieniki

to jedyne uzdrowisko solankowe,

mające swoją dobrą, ustaloną sławę.

Druskieniki przed wojną miały duże powodzenie wśród Rosjan. Dziś jeszcze nadchodzą do zarządu

listy z głębi Rosji

(z Omska, Nowogrodu) z prośbą o przysłanie choćby tylko butelki wody druskienickiej. Nic też dziwnego, że uzdrowisko w przyszłym swym rozwoju liczy na napływ gości zagranicznych... z Rosji.

Nrazie Druskiniki mają jednego gościa zagranicznego, ale istotnie niepospolitego, bo

teściowę samego prezydenta republiki litewskiej

panią Kairuksztis.

Gość ten, bawiąc w Druskienikach, jest niezmiernie blisko swego kraju, bo park zdrojowy leży tuż nad Niemnem, na którego drugim brzegu już Litwa Kowieńska i zielone mundury.

Patrzy Litwin zazdrosnem okiem, jak na rozgrzanej w słońcu plaży nadniemeńskiej spoczywają smukłonogie warszawskie syreny i rozkoszne w swej kokieteryjnej prostocie wilnianki. Ale też i na tem kończy się

ten romans nadgraniczny.

Czasem tylko zwłoki topielca Niemen na tamten brzeg wyrzuci.

Zdarzył się właśnie taki wypadek przed kilku dniami. Znaleźli Litwini w rzece topielca i uczciwie po katolicku pochowali. Aż tu teraz okazało się, że

były to zwłoki żyda

i rodzina upomina się o nieboszczyka, wysuwając słuszne ze swego stanowiska argumenty, że utopiony winien być pogrzebany według zgoła odmiennego obrządku. Incydent narazie nie został jeszcze zakonczony, lecz nie można wątpić w to, że nieboszczyk znajdzie odpoczynek we właściwem sobie miejscu.

Wracając do gości druskienickich, nie można nie wspomnieć, że bywa tu częstym gościem min. Piłsudski. Mieszka tu kilku profesorów Uniwersytetu wileńskiego i poznańskiego. Świat artystyczny ma miłych reprezentantów w osobach Mazarekówny, Smosarskiej, Gruszczyńskiego i innych. Pozatem Druskieniki są ulubionem miejscem pobytu w czasie sezonu hr. Potockiej i księcia Radziwiłła z Nieświeża.

O Druskinikach, jako zdrojowisku, o jego źródłach możnaby napisać wcale uczone dzieło. Ale to niepotrzebne, bo to już kto inny lepiej zrobił, jednak najjaśniej rzecz całą z właściwym sobie humorem przedstawił Kamil Mackiewicz. Narysował on w górnej połowie jednej z kart księgi pamiątkowej własną osobę, jako połamańca, co mu tylko pod kościołem stanąć i postukiwać szczudłami. W dolnej zato połowie Mackiewicz najoczywiściej skończył kurację i ma rozradowaną minę człowieka, który może, bez wielkiej fatygi grać po raz w pięciu meczach, potem odbyć bieg na przełaj, poczem pójść na dancing i tańczyć z paniąAgatą, co waży 100 pudów i ho! ho!

Nie wątpię, że Mackiewicz może tego wszystkiego dokonać i bez kąpieli w Druskienikach, jako że nigdy nie kulał. Nie przeszkadza to jednak temu, że rysunek pierwsza klasa.

Jeżeli już mowa o księdze, to warto

przytoczyć radę Lemańskiego,

zawartą na początku jego wierszyka, wpisanego do księgi:

Jeśli chcesz poznać, co jest kuracja przyjemna,
Na lato do Druskienik jedź nad brzegi Niemna.

Znakomity bajkopisarz chwali Druskieniki, lecz prawdopodobnie przez uprzejmość dla Zarządu nie dodaje, a mógłby dodać, że:

Rzecz to oczywista, te przemawiam do tych,
Co mają dużo czasu, jeszcze więcej złotych.

Bo tanio tu nie jest, choć trzeba oddać sprawiedliwość,

karmią bardzo porządnie.

Godzinę temu tam-tam wzywał na kolację. Teraz już Druskieniki uciszają się zupełnie. Jeszcze tu i ówdzie w parku snują się pary nie tyle tajemnicze, ile mające tajemnice, lub z Poganki rozchodzą się szeroko, rozgłośnie po bezbrzeżnych lasach nadniemeńskich głosy śpiewających w jakiejś werandzie.

Większość idzie spać. Ja też.

Dobranoc. K. Ćwieśn.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej nr. 28 w Sosnowcu, mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 sierpnia 1926 roku o godzinie 10-tej rano w Sosnowcu przy ul. Tylnej pod nr. 24 w mieszkaniu Wincentego Strusika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1000 zł., a należących do Wincentego Strusika składających się: z mebli, na rzecz Stanisławy Hajewskiej.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4679 Komornik Sądowy H. Michelis.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1926 r. o godzinie 11 m. 45 w Sosnowcu przy ul. 3 Maja nr. 7 w biurze T-wa Przemysłowo-Handlowego „Oskard", Sp. z ogr. odp., to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1.120 zł., a należących do T-wa Przem.-Handl. „Oskard", składających się z artykułów technicznych i kasy ogniotrwałej na rzecz firmy „Pfalzische Pulverfabriken".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4657 Komornik Sądowy St. Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 sierpnia 1926 r. o g. 12 w poł. w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 20 w piwiarni Dawida Feldmana to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 1.000 zł., a należących do Dawida Feldmana, składających się: z automatu z blachy żelaznej z 6 przegródkami do wrzucania pieniędzy na rzecz fabryki kwasu „C. G. Rammenboler".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4662 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1926 roku o godz. 2,30 w południe w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 69 w mieszkaniu, należącem do Eugenjusza Michałowskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 1.120 zł., a należących do tegoż Eugenjusza Michałowskiego, składających się z mebli domowych na rzecz Józefa, Wacława i Tadeusza Szenkow.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4658 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1926 roku o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego pod nr. 30 w restauracji Michała Wyszomirskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 655 zł., a należących do Antoniego Zencikiewicza, składających się z urządzenia restauracji: kredensu, półek, kontuaru, stołów, lodówki i aparatów do piwa na rzecz f. Biuro Handlowe M. Chrzanowski.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4650 Komornik Sądowy Michelis.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 31 sierpnia 1926 r. o godzinie 11,30 rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 7 w mieszkaniu i składzie należącym do Edmunda Moszkowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 5.560 zł. a należących do tegoż Edmunda Moszkowskiego, składających się: z mebli domowych, materjałów technicznych, aparatu radjo i inn. na rzecz Salomona Zmigroda.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4655 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Moryca Zmigroda odbędzie się licytacja publiczna dnia 27 sierpnia 1926 r. o godz. 11 rano w Sosnowcu, Czysta Nr. 8, dla sprzedaży ruchomości, należących do wyżej nazwanego, a składających się z urządzenia domowego (mebli i t. p.)

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator Szczepański.

Sosnowiec, dnia 18 VIII 1926 r. 4689

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Józefa Zmigroda odbędzie się licytacja publiczna dnia 27 sierpnia 1926 r. od godz. 10 rano przy ul. Czystej Nr. 8 w Sosnowcu, dla sprzedaży ruchomości, należących do wyżej nazwanego, a składających się urządzenia domowego (mebli i t. p.)

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator Szczepański.

Sosnowiec, dnia 18 VIII 1926 r. 4691

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Markusa Hamburgera odbędzie się licytacja publiczna dnia 27 sierpnia 1926 r. od godziny 12 w południe w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 12, dla sprzedaży ruchomości należących do wyżej nazwanego, a składających się z urządzenia domowego (mebli i t. p.)

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator Szczepański.

Sosnowiec, dnia 18 VIII 1926 r. 4692

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych u Jana Trepki odbędzie się licytacja publiczna dnia 27 sierpnia 1926 r. od godziny 11,30 przed połud. w Sosnowcu przy ul. Czystej Nr. 8, dla sprzedaży ruchomości, należących do wyżej nazwanego, a składających się z urządzenia domowego (mebli i t. p.)

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator Szczepański.

Sosnowiec, dnia 18-VIII 1926 r. 4688

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Adama Hesse odbędzie się w I terminie licytacja publiczna dnia 26 sierpnia 1926 roku od godziny 11 rano, przy ul. Orlej 11, dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanego, a składających się z wyrobów blacharskich i maszyny do pisania.

Sekwestrator Wspaniały.

Sosnowiec, dnia 18 VIII 1926 r. 4690

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 1 września 1926 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 8 w sklepie, należącym do Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 1791,90 złotych, a należących do Stanisława Zórawskiego, składających się z naczyń aluminjowych, porcelanowych, kamiennych, emaljowanych i innych na rzecz Sosnowieckich Zakładów Graficznych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4690 Komornik Sądowy Michelis.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Kupię okazyjnie parę dużych, ładnych kwiatów pokojowych. Zgłoszenia: Będzin skrzynka pocztowa 53 pod „A. T". 4649

Do sprzedania realność składająca się z dwóch domów: piętrowego i parterowego z ogrodem, ubikacji 40. Miejscowość zdrowotna, blisko Zagłębia. Wiadomość w adm. „Iskry". 4672

Auto 4 tonnowe do sprzedania i wynajęcia Sosnowiec, Wiejska 17 4703-2

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Przyjmę uczniów na stancję. Odległość od Dąbrowy 20 minut od Będzina 15 minut Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: Będzin-Ksawer, Szkolna 6 Wieczorkowa 4694-1

Poszukiwany pokój duży elegancko umeblowany. Wejście oddzielne Zgłoszenia z podaniem ceny do adm. dla „nr. 1003". 4701-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna panienka do samodzielnego prowadzenia piwiarni z kancją Wiadomość, Sosnowiec, Modrzejowska 30, Zencikiewicz. 4695

Potrzebny uczciwy i solidny służący do konia i pomocy w warsztacie. Sosnowiec, Piłsudskiego 61. 4694

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Będzin, Kościuszki 20, I piętro W. Replińska poszukuje młodej, uczciwej dziewczyny znającej się na kuchni. 4545-2

Szofer-monter z dłuższą praktyką poszukuje posady od zaraz, lub od 1 września. Zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „szofera". 4678-2

Absolwentka Wyż. Szkoły Handl. w Warszawie, przyjmie posadę nauczycielki w szkole handl. w Zagłębiu. Zgłoszenia do Adm. „Iskry" w Sosn. pod „Absolwentka". 4693-2

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko, tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów.

Różne.

10 groszy za wyraz.

Instytut Muzyczny w Katowicach przeniesiony na ul. Teatralną 7, tel. 1515 przyjmuje od 25 sierpni zapisy uczni do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. Prospekty wysyła się bezpłatnie. Zniżki kolejowe. 4608-4

Na hipotekę czystą trzecią realności w miejscowości zdrowotnej, poszukuje się 1.200 dolarów. Wiadomość: adm. „Iskry". 4673-2

5.000 do 20.000 złotych na hipotekę domów w Sosnowcu potrzebne. Procenty i termin do umowy. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4709

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Bernard Gajdzik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 4634-1

Blumensztyk Fajwel zgubił patent domokrążny, wydany przez Sąd administracyjny w Katowicach 4615-1

Majcner Stefan zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 4636-1

Woszczyk Józef zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 4640-1

Królowna Aleksandra zgubiła legitymację bezrobotnych, wydaną przez Magistrat w Dąbrowie. 4643-1

Święcicki Sylwester zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 4660-2

Zagubiono protestowany weksel na sumę zł. 40 wystawiony przez Wojciecha Gęczyńskiego na zlecenie S. L. Frajberga. 4683-2

Stanisława Stanicka zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie 4697-3

Janowi Majerczykowi skradziono: kartę poboru i kartę ponadkontyngentową, wydane przez Komisję Poborową w Będzinie, 4706-3

Wincenty Pirecki zgubił książkę K. chorych, wyd. przez kop. „Kazimierz". 4707

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów imię Mołęda Stanisław.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni" ul. Dęblińska 1.